DRUGIE WYDANIE PO KONFISKACIE.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik [po]lityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXI. | [SOS]NOWIEC, CZWARTEK 18 WRZEŚNIA 1930 R. | Nr. 215.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową [...] zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

Rozprawa przeciw b. posłance Kosmowskiej.

Wyrok spodziewany był nad ranem.

WARSZAWA, 17.9. (Tel.wł.). Z Lublina donoszą: O godzinie 11 m. 30 rozpoczęła się przed Sądem powiatowym w Lublinie jawna rozprawa przeciwko b. posłance Wyzwolenia, Kosmowskiej, oskarżonej z artyk. 154 cz. II. Sądzi sędzia Piotrowski, oskarża prokurator Mitraszewski, bronią: mec. Szumański i Gralinski z Warszawy, oraz aplikant adwokacki Żbikowski z Lublina.

Po stwierdzeniu generalji adwokat Szumański zadał oskarżonej pytanie o jej działalność w czasach zaborczych.

P. Kosmowska opowiedziała o swojej działalności z r. 1905, o tajnem nauczaniu w szkołach ludowych. Następnie oskarżona przeszła do roku 1915, gdy została aresztowana przez moskali. Kiedy zaczęła mówić o przyczynach aresztowania, o werbowaniu do legjonów i o obronie rekrutów, zbiegłych z wojska rosyjskiego do legjonów, głos jej załamał się i mówiła dalej przez łzy.

Zkolei prokurator odczytał akt oskarżenia. Akt ten odczytany na publicznej, jawnej rozprawie sądowej zarzuca p. Kosmowskiej, że dnia 14 września b. r. na zebraniu politycznem nazwała prezesa Rady ministrów marsz. Piłsudskiego obłąkanym, twierdząc, że jego prawem jest tylko morderstwo, złodziejstwo i podpalanie, a rządy jego są rządami obłąkańca, czem okazała nieposzanowanie władzy, nie tylko dla szefa Rządu, ale i dla całego Rządu, na którego czele stoi marsz. Piłsudski.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, obrońca Szumański wnosi o umorzenie sprawy, powołując się na artykuł 444 i 286, albowiem według zeznań p. Kosmowskiej nie użyła ona wyrazów o złodziejstwie i t. d., inne zaś wyrazy użyte były pod adresem marsz. Piłsudskiego jako o człowieku zwykłym.

Wniosek ten sąd odrzucił.

W następnym wniosku obrona domagała się odrzucenia aktu oskarżenia jako dokumentu nieautentycznego, bowiem akt oskarżenia nosi datę 15 września, powołując się na zeznania świadków, które według dokumentu zostały złożone dopiero 16-go września, a więc opiera się na zeznaniach, których jeszcze nie było.

Wniosek ten sąd również odrzucił.

Wreszcie obrona postawiła wniosek o powołanie świadków odwodowych, a więc prezydjum wiecu w dniu 14 b. m. i b. posła Lechnickiego, którego postawiła p. Kosmowska.

O godzinie 1 m. 30 popołudniu sąd postanowił odroczyć rozprawę do godziny 5 m. 15 popołudniu.

Na rozprawie popołudniowej do godziny 6 przesłuchiwano świadków oskarżenia: zastępcę starosty p. Banaszkiewicza, nadkomisarza policji Sobocińskiego, oraz posterunkowych: Skulskiego i Czerniewskiego. Następnie do godziny 9 wieczorem sąd przesłuchał świadków odwodowych, poczem do godziny 10 wiecz. zarządzonno przerwę.

Od godziny 10 wiecz. rozpoczęły się przemówienia prokuratora, a następnie trzech obrońców.

Wyrok spodziewany jest nad ranem.

KTO POPIERA B. B.

W JEGO AKJI WYBORCZEJ?

WARSZAWA, 17.9. — Jak już donosiliśmy, czynniki kierownicze w B. B. mają nadzieję zdobycia w czasie wyborów „conajmniej" 300 mandatów. Widać więc z tego, że sanacja ma humor.

Jakich haseł zamierza użyć do zrealizowania swego głośno zapowiadanego zwycięstwa nie wiadomo. Narazie wiemy tylko, to o czem donosi prasa sanacyjna, a mianowicie:

W Warszawie odbył się pod przewodnictwem p. komendantowej Malczewskiej zjazd wszystkich pań przewodniczących urzędów wojewódzkich „Rodziny policyjnej".

Przedmiotem obrad była sprawa ustosunkowania się Stowarzyszenia do nadchodzących wyborów.

Jak wynika ze złożonych sprawozdań, prawie wszystkie koła powiatowe „Rodziny policyjnej" nawiązały już ścisły kontakt z prorządowym komitetem wyborczym organizacyj kobiecych.

Pozatem jeszcze, jak znowu zapewnia komunikat pół-oficjalny B. B., poparcie przy wyborach ma sanacja zapewnione m. in. ze strony:

Związku autorów i kompozytorów scenicznych i Związku zawodowego artystów widowiskowych.

PRZEPOWIEDNIE SOWIECKIE

O PRZYSZŁEJ POLITYCE NIEMIEC.

RYGA, 17.9. — Prasa sowiecka obszernie komunikuje wyniki wyborów do Reichstagu. „Prawda" stwierdza, iż wybory są oznaką postępującego procesu rewolucyjnego, które ogarnia Niemcy. W szczególności sukces hitlerowców jest dowodem rozkładu, który ogarnia burżuazyjną demokrację.

„Izwiestja" wyrażają przypuszczenie, że wyniki wyborów w Niemczech spowodują zmianę kursu polityki zagranicznej. Należy liczyć się — zdaniem „Izwiestij" — z tem, że Niemcy nie zdołają przywrócić równowagi wewnętrznej, naruszonej przez ostatnie wybory. Nawet gdyby hitlerowcy nie weszli do rządu, trudno będzie rządowi utrzymać dotychczasowy kurs polityki zagranicznej. Rezultat wyborów w Niemczech jest wstępem do doniosłych wydarzeń, które rozegrają się w Niemczech.

OBRONA KURSU MARKI.

PARYŻ, 17.9. — Zwycięstwo skrajnych ugrupowań politycznych podczas wyborów niemieckich wywołało, według doniesień prasy francuskiej z jednej strony zaniepokojenie a z drugiej kontrakcję celem zneutralizowania szkodliwych następstw wyborów.

„Le Matin" donosi, iż Bank Francji i Bank Anglji podjęły na giełdach Paryża i Londynu interwencję celem poparcia zabiegów Reichsbanku o podtrzymanie kursu marki niemieckiej.

FUZJA HUGENBERGA I HITLERA.

BERLIN, 17.9. — Między Hitlerem a Hugenbergiem prowadzone są rokowania w sprawie utworzenia w Reichstagu wspólnej frakcji.

Ponieważ Hugenberg zdobył 41 mandatów, Hitler zaś 107, połączeni w Reichstagu narodowi socjaliści i niemiecko-narodowi tworzyć będą najsilniejszą frakcję, rozporządzającą 148 głosami i zepchną dotychczas najsilniejszą frakcję socjaldemokratów, liczącą 143 mandaty na drugie miejsce.

Fuzja Hugenberga i Hitlera na terenie parlamentarnym zmierza do opanowania przewodnictwa Reichstagu.

Równocześnie istnieją tendencje utworzenia jednej frakcji centrowej, złożonej z posłów niemieckiej partji ludowej, partji państwowej i partji gospodarczej.

Blok sjonistyczny

JUŻ UTWORZONY.

WARSZAWA, 17.9. (Tel. wł.). We wtorek i środę odbyły się w Warszawie narady przedstawicieli sjonistycznego Komitetu w Warszawie, organizacyj sjonistycznych Małopolski Wschodniej i egzekutywy sjonistycznej Małopolski Zachodniej, celem utworzenia wspólnego bloku przy nadchodzących wyborach do Sejmu i Senatu.

W rezultacie tych obrad doszło do skutku utworzenie bloku wszystkich organizacyj sjonistycznych w całej Polsce z tem, że sprawy przyłączenia do tego bloku innych ugrupowań, jak ortodoksów, oraz utworzenia ogólno - żydowskiego bloku wyborczego będą przedmiotem narad w dniach najbliższych.

14 projektów

ZARZĄDZEŃ P. PREZYDENTA.

WARSZAWA, 17.9. (Tel. wł.). Jak się dowiadujemy, na jednem z najbliższych posiedzeń Rady ministrów ma wejść pod obrady 14 projektów rozporządzeń p. Prezydenta Rzplitej, przedstawionych przez ministra spraw wewnętrznych, a uzasadnionych nagłą koniecznością państwową.

Wyjazd przedstawic. władz

DO BRZEŚCIA NAD BUGIEM.

WARSZAWA, 17.9. (Tel. wł.). Według pogłosek mieli wyjechać w środę do Brześcia nad Bugiem: delegat Ministerstwa sprawiedliwości i jeden z wicedyrektorów Sądu Okręgowego w Warszawie.

Aresztowanie b. posła

WASYŃCZUKA W CHEŁMIE.

WARSZAWA, 17.9. (Tel. wł.). B. poseł ukraiński Wasyńczuk został wczoraj aresztowany w Chełmie. Aresztowanie nastąpiło na zasadzie zarządzenia sędziego śledczego.

O CZEM SIĘ MOWI I PISZE...

Czystość wyborów.

W przededniu ukazania się dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie ochrony czystości wyborów („poprawiania" ustawa sejmowa) pisał „Czas" krakowski:

Zostaną zmienione niektóre przepisy nielogiczne i przesadne, jak np. przepis, iż każdy wyborca może wnieść do sądu skargę na nadużycie wyborcze, oraz, że skarga ta choćby była zupełnie bezsensowna (?) musi być rozpatrzona. Uchylone dalej będą skutki karne zasądzenia za drobne (! uchybienia wyborcze. Jak wiadomo, przyjęta przez Sejm ustawa postanawia m. in., iż urzędnik skazany za najdrobniejsze przewinienie w związku z wyborami zostanie usunięty z posady i traci prawo do emerytury. DRAKONSKIE TE PRZEPISY, MAJĄCE NA CELU STERORYZOWAĆ URZĘDNIKÓW W OKRESIE WYBORCZYM, ZOSTANĄ WIĘC ZNIESIONE.

„Głos Narodu" stwierdza, iż dodatek, mówiący o sankcjach, dotyczących „wszystkich obywateli", skrupił się przedewszystkiem na sanatorach.

Ciekawe rewelacje.

W „Naprzodzie" krakowskim ukazały się niezmiernie interesujące wspomnienia redaktora tego dziennika E. Haeckera z czasów 1905 roku. Socjaliści polscy otrzymywali niegdyś z Berlina nietylko moralne, lecz nawet finansowe poparcie. Było ono przeznaczone zasadniczo na walkę z caratem. A działo się to za zgodą — Józefa Piłsudskiego. Właśnie o tem opowiada red. Haecker:

Aby od niemieckiej socjaldemokracji wydobyć więcej pieniędzy, pieniędzy, pieniędzy, wysłała mnie w roku 1906 P. P. S., zaboru rosyjskiego do Berlina. Konferowali ze mną w tej sprawie: Aleksander Sulkiewicz, Witold Jodko - Narkiewicz, Bolesław Antoni Jędrzejowski i Józef Piłsudski. Oni to dali mi upoważnienie ówczesnego C. R. K. P. P. S. Wyjechałem tedy do Berlina i odbyłem tam w gmachu Reichstagu konferencje z zarządem partyjnym niemieckiej socjalnej demokracji. Ze strony zarządu partji socjalno - demokratycznej Niemiec brali udział w tej konferencji: August Bebel, Pawel Singer, Herman Molkenbuhr i Wilhelm Pfannkuch. Opowiedziałem im o roli dziejowej P. P. S., odemnie dowiedzieli się o istnieniu Józefa Piłsudskiego, który wtedy był maleńki i w świecie zupełnie nieznany, mówiłem im o Polsce podziemnej i zdołałem nietylko Augusta Bebla o żywym temperamencie, lecz także flegmatycznego Pawła Singera tak rozentuzjazmować, że moja misja w Berlinie odniosła w całej pełni sukces.

Za to po powrocie do Krakowa odbierałem gorące podziękowania osobiste między innymi od Józefa Piłsudskiego.

Oczywiście, na tle zarzutów czynionych niejednokrotnie ugrupowaniom narodowym, jakoby były „obcemi agenturami", bez poparcia tego, żadnemi dowodami, obecne wspominki red. Haeckera nabierają specjalnej pikanterji w odniesieniu do osób, które szermowały zarzutami o „obcych agenturach".

Jeszcze o „czekach".

W związku z dodatniemi objawami „karzącej sprawiedliwości" w Warszawie tematem rozmów jest sprawa p. Stanisława Piłsudskiego, oskarżonego o wystawianie czeków bez pokrycia, o czem wspominaliśmy we wczorajszym „przeglądzie prasy". Sprawa ta miał się odbyć w ub. wtorek, przyczem „Gazeta Warszawska" zamieszcza takie sprawozdanie:

Wczoraj w sądzie, gdy przystąpiono do rozpatrywania sprawy, obrońca p. Piłsudskiego postawił wniosek o... odroczenie sprawy. Obrońca dowodził, iż odroczenie to jest mu potrzebne w tym celu, aby wykazać, że czek miał pokrycie, tylko — Bank się pomylił w manipulacjach.

Czyżby Powszechny Bank Związkowy w Warszawie był tak fatalnie prowadzony, iżby możliwe były w nim pomyłki, które klijentów banku ściągają aż przed kratki sądowe?

Jak obecni na rozprawie mogli zauważyć, wniosek obrońcy wywołał na sali atmosferę zakłopotania. No, bo jakże? To od listopada roku zeszłego nie było mozna odnaleźć owej „omyłki" bankowej, o której mówił obrońca? Rok czasu blisko było zamało? A teraz, przed sądem dopiero żąda się odroczenia procesu? Atmosferę zakłopotania wprowadził też inny szczegół: oskarżony p. Piłsudski stoi pod zarzutem wystawiania czeków bez pokrycia nie tylko na Powszechny Bank Związkowy, ale także na inny bank, a mianowicie na Bank dla handlu zagranicznego w Warszawie. Jeszcze dwa czeki bez pokrycia. Czy i co do tych dwóch czeków też możliwa jest pomyłka bankowa? Taka komedja pomyłek bankowych byłaby osobliwością, która nie każdemu może się przytrafić...

Sędzia, zgodnie z wnioskiem obrońcy, odroczył sprawę p. Stanisława Piłsudskiego.

Niezwykły obrót, jaki nadał adwokat p. Piłsudskiego w tym procesie o czeki bez pokrycia, wywołał zrozumiałe poruszenie w sferach bankowych.

Walka z biernością.

Wybitnie prorządowe „Słowo Polskie" na wstępie artykułu wyborczego zamieściło takie rozważanie:

Powiadają, że Solon, wielki ustawodawca ateński i jeden z „ojców" klasycznej demokracji wydał między innemi prawo, potępiające obywateli, którzy w razie jakichś wewnętrznych zaburzeń zachowywali postawę bierną, nie przyłączając się do walczących obozów. Interesujące to prawo miało na widoku także i cel utylitarny; Solon przypuszczał, że ci „neutralni", t. j. spokojni i rozważni obywatele w razie konfliktu natury ustrojowej opowiedzą się za ustrojem solońskim, występując przeciwko zakusom rozsadzających państwo ekstremistów. Solonowi chodziło więc o to, aby CZYNNIKI TE WYPROWADZIĆ Z BIERNOŚCI chociażby w drodze przymusu prawnego i pod groźbą sankcji karnych. Niemniej jednak nie można niedoceniać treści moralnej owego prawa, potępiającego i karzącego bierność, neutralność i obojętność, w momentach przełomowych wydarzeń natury wewnętrzno-politycznej, jako postawę szkodliwą dla państwa, wymagającego czynnego stosunku doń obywateli, zwłaszcza w chwilach wielkiej wagi, mobilizującego w walce o swoją treść wewnętrzną nawet tych, którzy nadewszystko miłują spokój i niezależność.

Robotnicy warszawscy tak się — zapewne — przejęli tym artykułem „Słowa Polskiego", że część z nich zastrajkowała. Ilu ich strajkowało, podaje „Polska", która ilość strajkujących (strajk jednodniowy) w ub. wtorek oblicza na 10 tysięcy, przyczem

przebieg strajku, choć nosił on charakter polityczny i manifestacyjny, był najzupełniej spokojny. Policja nie miała potrzeby interwenjowania w ani jednym wypadku.

Rozmówka... w rodzinie.

B. poseł z klubu B. B., redaktor sanacyjno-konserwatywnego „Słowa" wileńskiego, p. Mackiewicz, pomieścił w tem piśmie artykuł swego pióra, apoteozujący pp. Sławka i Polakiewicza.

Sanacyjny tygodnik „Przełom" nazywa wspomniane artykuły „panegirykami" i cytuje je, „jako curiosa naszych czasów", czyniąc przytem taką uwagę:

B. poseł Mackiewicz, jak wiadomo, przeszedł do rozwiązanego Sejmu z listy B. B. w Wilnie.

Obecnie losy p. Mackiewicza się ważą. Rozumiemy jego niepokój, z jakim oczekuje wiadomości, czy będzie mu sądzone zostać ponownie posłem. Wszak jest typowym reprezentantem tego kierunku politycznego, którego tylko w takich warunkach, jak obecne, bez żadnego faktycznego samodzielnego oparcia w społeczeństwie, może liczyć na przemknięcie się do Sejmu. To nie znaczy jednak, aby w swoim niepokoju zatracał miarę taktu i posługiwał się pochlebstwem tego gatunku, które, przedewszystkiem dla tych, którzy są celem jego pochlebstwa, jest conajmniej żenujące.

Czy pp. Sławkowi i Polakiewiczowi niemiłe są pochlebstwa, nie wiemy, ale niesłusznie „Przełom" widzi brak „samodzielnego oparcia w społeczeństwie" tylko w konserwatywnym odłamie sanacji. Przecież inne jej odłamy również „tylko w takich warunkach, jak obecne", mogą mieć powodzenie.

Sylwetki aresztowanych.

Katowicka „Polonia" podaje następującą informacje:

Uwięziony w Brześciu b. poseł Wincenty Witos jest kawalerem wielkiej wstęgi orderu Orła Białego. Artykuł 2 ustawy o orderze Orła Białego powiada, że order ten jest najwyższą odznaką honorową Rzeczypospolitej i będzie nadawany osobom, które istotnie i wybitnie przyczyniły się do uzyskania i utrwalenia niepodległości i zjednoczenia Polski, albo do jej rozkwitu. Orderem tym odznaczona jest niewielka ilość osób, między innemi HALLER, PADEREWSKI, TRAMPCZYŃSKI, KRÓLOWIE I PREZYDENCI REPUBLIKI.

Jest rzeczą charakterystyczną, że wojewoda lubelski, p. Remiszewski, który kazał p. Kosmowską zaaresztować, ma wobec niej niewypłacalny dług wdzięczności. P. Kosmowska uratowała w roku 1905 życie p. Remiszewskiemu, umożliwiając mu wyjazd zagranicę, oraz udzielając mu 300 rubli na drogę, które DOTYCHCZAS NIE ZOSTAŁY ZWRÓCONE.

Wielkie manewry Reichswehry

wymierzone przeciw Francji.

BERLIN, 17.9. Wielkie manewry Reichswehry odbywają się na pograniczu prusko - bawarskiem na terenach, na których rozegrała się przed 64 laty bitwa między wojskami pruskiemi i bawarskiemi.

Manewry te noszą specjalny charakter, który ma wykazać zarówno zdolności taktyczne, jak i techniczne Reichswehry.

Jak wielkie zainteresowanie wzbudziły one zagranicą, świadczy udział 50 oficerów rozmaitych państw i wielka liczba korespondentów zagranicznych.

Zadanie taktyczne manewrów polega na odparciu przez armję niebieską czerwonego przeciwnika, nadciągającego z zachodu.

Wczorajszy dzień poświęcony był zajmowaniu przez oddziały stanowisk strategicznych.

Specjalni sprawozdawcy pism berlińskich donoszą, że mimo udziału wielkiej liczby kawalerji w manewrach, oddziałów jazdy wcale nie widać. Zastosowano specjalną taktykę, polegającą na luźnem przegrupowywaniu drobnych oddziałów.

DEMORALIZACJA W SZEREGACH

partji komunistycznej sowietów.

RYGA, 17.9. Prasa sowiecka notuje szereg wypadków, które świadczą o rozkładzie organizacyj komunistycznych. Komisja kontrolująca wydaliła ostatnio około 124 odpowiedzialnych członków partji komunistycznej, zajmujących wyższe stanowiska w administracji sowieckiej.

Jak donosi „Prawda", powodem masowych represyj jest z jednej strony uprawianie prawicowej opozycji i niewykonanie dyrektyw partji, z drugiej zaś — odmowa wyjazdu na prowincję szeregu działaczy komunistycznych, wydelegowanych przez władze partyjne dla wzmocnienia elementu komunistycznego na wsi.

14 MASZYN PIEKIELNYCH

I ZWŁOKI TERORYSTY.

LAHORE, 17.9. Władze angielskie wpadły na trop olbrzymiego sprzysiężenia.

W pobliżu miejscowości Ravi znaleziono w pewnem miejscu zakopane zwłoki, w okropny sposób poszarpane, a niedaleko stamtąd 14 zakopanych maszyn piekielnych. Jak stwierdzono, maszyny te posiadały olbrzymią siłę wybuchową.

Przypuszczają, że zwłoki należą do pewnego terorysty nazwiskiem Czaran, który niedawno temu znikł bez śladu, prawdopodobnie miał on polecone wypróbowanie maszyn piekielnych i zginął, rozszarpany wybuchem jednej z nich. Towarzysze jego zakopali następnie zwłoki zarówno jak resztę maszyn w obawie wykrycia.

W związku z wykryciem zwłok i maszyn policja aresztowała 20 osób.

Nieudana akcja komunistów

DO STRAJKU PROTESTACYJNEGO.

WARSZAWA, 17.9. (Tel. wł.). Komuniści usiłowali dziś zorganizować generalny strajk protestacyjny i manifestacje nad grobem zabitego w dniu 14 b.m. Suchockiego, który, jak się okazuje, był ich towarzyszem partyjnym.

W tym celu prowadzili komuniści agitację przed fabrykami, starając się namówić robotników do porzucenia pracy. Robotnicy nie posłuchali wezwania, natomiast doszło przed kilkoma fabryka mi do bójek. Jeden robotnik został mocno pobity i w stanie ciężkim odwiezony do szpitala.

Aresztowano kilkudziesięciu komunistów. Praca nigdzie nie została przerwana.

Trąba powietrzna

W MAŁOPOLSCE.

SOKAL, 17.9. Nocy ubiegłej cały powiat sokalski województwa lwowskiego nawiedziła katastrofa burzy. Nad gminami Krystynopol, Nowy Dwór, Kłusów i Benducha przeszła trąba powietrzna, połączona z deszczem i gradem.

Trąba powietrzna trwała przeszło 20 minut. Wskutek gwałtownej burzy zostały połamane i wyrwane z korzeniami drzewa, słupy telefoniczne, a komunikacja została przerwana. Wiele budynków gospodarskich uległo zniszczeniu. Pod gruzami obór i stajen znalazło śmierć wiele sztuk bydła. Straty, wyrządzone przez huragan, wynoszą przeszło 300.000 złotych.

Woj. lwowskie zorganizowało doraźną pomoc dla ludności, poszkodowanej przez katastrofę żywiołową.

KOBIETA JAKO CZYNNIK POLITYCZNY.

Walory, jakie rzucić może na szalę wyborów.

Nasza Konstytucja obdarzyła kobietę zupełnem równouprawnieniem i do ostatecznych granic idącem prawem wyborczem. Opierając się na tem, należałoby sądzić, że nasze panie korzystając z przysługujących im praw, odgrywają w życiu narodu jako czynnik polityczny większą rolę, aniżeli kobiety w innych krajach gdzie one nie posiadają takiego stanowiska i że cechuje je większe zainteresowanie oraz zrozumienie zjawisk i zagadnień politycznych.

Tak należałoby sądzić, a przecież tak nie jest. Wprawdzie w każdym okresie przedwyborczym słyszy się o paru wiecach kobiet, lecz są one zwoływane przeważnie nie przez kobiety, a przez stronnictwa, mówcami na tych wiecach są najczęściej mężczyźni, starający się pozyskać głosy kobiece dla tego lub owego obozu. Cała ta eskapada polityczna kończy się na tem, że mała garstka kobiet idzie do wyborów z świadomością programowo - polityczną, spora liczba pań zdąża do urny wyborczej, ot aby iść, nie zdając sobie sprawy z ważności i celowości oddanego głosu, zaś reszta ani myśli o spełnieniu obowiązku obywatelskiego, jakim jest głosowanie.

Te skromne objawy aktywności kobiet w życiu politycznem świadczą, że nasze panie nie stanowią samodzielnego czynnika w społeczeństwie, że nie zdają sobie sprawy z ważności i znaczenia swego w narodzie, że w ten sposób usuwają się od odpowiedzialności za bieg spraw publicznych i że zapominają o tem, iż w pełnem poczuciu swych praw, jest ich obowiązkiem rzucić swój potężny wpływ, choćby tylko moralny na szalę wydarzeń.

Wiadomą przecież jest rzeczą, że kobieta polska posiada wysokie poczucie swej obywatelskości, a chociaż nie zanurza się zbyt głęboko w prądy stronnictw i trzyma się dość na uboczu od wszelkiej partyjności, to jednak w życiu publicznem kieruje się, ot tak jak i w domu, uczuciem, moralnością i pobudkami patrjotycznemi. I to jest właśnie rzecz najważniejsza. Jeśli dodamy do tych walorów jeszcze wrodzoną intuicję u kobiet, to śmiało twierdzić możemy, że te cztery potężne współczynniki mogłyby się stać motorem, któryby nadał naszemu życiu wewnętrzno - politycznemu zupełnie nowy bieg i wyprowadziłby kraj z chaosu, w którym od czterech lat beznadziejnie tonie.

Uczucie kobiety, to antidotum na wszelkiego rodzaju doktrynerstwa, to tarcza obronna wiary praojców, atakowanej wściekle w ostatnich czasach przez wrogów Kościoła. Wysokie poczucie moralne u kobiety to siła, nakazująca pracować z pewnem poświęceniem dla sprawy ogólnej, ze świadomością, że w szczęściu ojczyzny szczęśliwą będzie jednostka. Znany patrjotyzm kobiety polskiej to hamulec na wszelkiego rodzaju ambicje, pasorzytujące na żywem ciele ojczystego kraju, to tama na rozmaite wybryki polityczne urojonych wielkości, „legendowych" bohaterów i wszystkich tych, co w chorobliwej manji wielkości chcą pomiatać narodem i rządzić nim, lecz bez niego. Zaś wrodzona intuicja pozwala kobiecie łatwiej wyczuć zakulisowe działania tych czy owych partyj i iść w pracy politycznej po linji dobra kraju, dobra narodu i pojedynczego obywatela. Kobieta prędzej pozna się na robocie ślepego doktrynerstwa, prędzej zdoła ujawnić tendencje szkodliwe dla kraju i dlatego zbawienniej może działać w sferze społeczno-politycznej.

dlatego też kobieta polska przy najbliższych wyborach powinna w imię dobra Ojczyzny rzucić cały swój wpływ moralny na szalę wypadków, by zapewnić Polsce lepsze i jaśniejsze jutro.

Znana religijność i patrjotyzm Polki, jej kobiece sumienie i wysoka siła moralna musi w całej pełni zajaśnieć przy nadchodzących wyborach. Głosy naszych matek i wychowawczyń przyszłych pokoleń muszą przywrócić powagę hasłu: „Bóg i Ojczyzna", które w ostatnich czasach stało się nic nie znaczącym i wyświechtanym gałganem.

Emski.

Echa z czasów carskich.

Owczesny „porządek" administracyjny.

Ponieważ w społeczeństwie województw zachodnich dało się w ostatnim czasie zauważyć żywe zainteresowanie rosyjską przeszłością, **„Kurjer Poznański"** uzyskał na ten temat b. ciekawy wywiad z pewnym Królewiakiem, pamiętającym dobrze te czasy.

— Czy to prawda, że w Rosji nie było prawa?

— Bynajmniej. Było prawo, były ustawy zasadnicze i zwykłe, potem nawet była konstytucja. Ale obok tego istniał **„porządek administracyjny"**, tak się nazywała w Rosji administracyjna samowola. I cóż: prawo prawem, a administracja swoim „porządkiem". Sądownictwo w Rosji było naogół uczciwe i poważane; carskie reformy go nie demoralizowały; dbało ono o wysoki poziom korporacji sędziowskiej, i **lokajskie dusze rzadko się w niem trafiały.** Ale zanim doszło do sądu, **„porządek administracyjny" swoje zrobił**, a często do sądu wcale nie dochodziło.

Bywało, że człowieka aresztowano na podstawie zarządzenia władz administracyjnych; nie ministra spraw wewnętrznych, lecz miejscowego „dzierżymordy", jak takiego nazywali Rosjanie, albo „pompadura" jak go nazwał Sałtykow-Szczedryn. Żandarmerja prowadzi śledztwo, siedzisz w więzieniu miesiąc, pół roku, rok, dwa, aż potem żandarmerja oddaje sprawę sędziemu śledczemu: śledztwo trwa krótko — rozprawa — skazują cię za jakieś przekroczenie na **3 dni twierdzy**. Słusznie: **aleś dwa lata wysiedział „w porządku administracyjnym".**

— Przecież były chyba jakieś gwarancje praw jednostki?

— Oczywiście, ale liczyły się z niemi sądy, zaś administracja ogólna **tylko w stosunku do przestępstw pospolitych**, np. złodziei, chociaż t. zw. urlopów skazanym zbrodniarzom nie przyznawano, nie w stosunku do przestępców politycznych. W ustawie konstytucyjnej, w kodeksie procedury karnej i prawa karnego było postanowione, że aresztować wolno jedynie na pisemny rozkaz sędziego lub prokuratora. W stosunku do przestępców politycznych bywało inaczej.

— Jakże to się odbywało?

— Zawsze z tym samym ceremonjałem. O godz. 2 lub 3 w nocy... Na zachodzie wszystkie czynności urzędowe spełnia się w dzień, ale tu, **czy chodziło o rzucenie przerażenia na biednych carskich poddanych, czy jakieś zamiłowanie do nocnej „roboty"** — otóż o 2 lub 3 w nocy stuka ktoś do drzwi. Budzisz się. Kto tam? A stróż. dziś „dozorca" domu powiada przez drzwi: „Proszę otworzyć, to telegrama". Co takiego? **„Tielegramma"!** brzmi głos urzędowy. Jak „telegrama", to znaczy: żandarmi i policja.

— Żandarmerja do cywilnych osób?

— A nic! W Rosji było inaczej. **Wojska do tych robót nie wciągano.** Żandarmerja była to policja polityczna, najbliższa sławnej „ochrony". Więc dają **10 minut na ubranie**, potem na dorożkę i do więzienia, skąd najczęściej wywożono aresztowanego **na wschód, do bardziej „oddalonych miejscowości Rosji".** Z Kongresówki wywożono **do Brześcia**, Motylowa, Kaługi czy Tuły; z Kaługi czy Tuły do Ufy albo Orenburga. **Zawsze na wschód, nigdy na zachód.** Taki już był obyczaj. Wywożono zawsze w towarzystwie żandarmów (nie wojskowych) dawniej kibitkami, potem koleją, a w ostatnich czasach i samochodami, jako że Rosja szła za postępem czasu. „Porywanie" — bo tak to nazywano, jak to uwiecznił Mickiewicz — odbywało się wśród przerażenia budzonych ze snu kobiet, płaczu dzieci... **Nigdy nie wiedziano zrazu, dokąd „politycznego przestępcę" wywieziono**; dopiero po dostawieniu go na miejsce dowiadywano się, gdzie jest. **Jeszcze trudniej było dowiedzieć się, o co właśnie był oskarżony. „Politiczeskij prestupnik"** i tyle. Ale żeby przestępcom politycznym dla zohydzenia zarzucano zbrodnie pospolite, **to się nie zdarzało.**

— A jakież stanowisko mieli w Rosji ministrowie sprawiedliwości i spraw wewnętrznych?

— Minister sprawiedliwości zawsze liczył się ze swoistą instytucją „administracyjnego porządku", choć naogół bronił poziomu sądownictwa; **zbliżający się koniec carskiej Rosji znamionuje się upadkiem stanowiska ministra sprawiedliwości**, które zajmowały nieraz nędzne figury. W ręku ministra spraw wewnętrznych powinna była w zasadzie skupiać się cała władza nad administracją, policją, żandarmerją i ochraną, ale nieraz **ochrana bywała mocniejszą od ministra.** Przed upadkiem caratu i to stanowisko na psy zeszło, skoro mógł je objąć taki Protopopow.

— I mimo to carskie rządy upadły?

— Ha, gdy rząd rosyjski walkę z opozycją uważał za swoje główne, jeśli nie jedyne zadanie, to nie dziw, że był bliski końca. **Bo ta opozycja — to było całe społeczeństwo. Im powszechniej rząd był znienawidzony, tem bezwzględniejszych używał środków, tem bezwstydniej łamał prawo**, aż wywołał zamachy terorystyczne ze strony społeczeństwa. Wkońcu policja, żandarmerja i ochrana niczem innem nie były zajęte, jak „ochranianiem" dostojników państwowych przed zamachami. Czasami same fabrykowały te zamachy, żeby wywołać nowe represje, te zaś znowu wywołały nowe zamachy. Tak doszło do rewolucji i dalej, do bolszewizmu. **Społeczeństwo od wieków „wychowywane" terorem w ślepym kulcie dla carów i władzy, w państwie, gdzie rząd znaczył wszystko, a naród niewiele**, gdzie obok prawa istniało ulegalizowane niejako bezprawie, a odwaga cywilna i poczucie honoru jednostek były uważane za cechy buntownicze, więc antypaństwowe — społeczeństwo takie zostało moralnie skrzywione, niezdolne do szybkiego zorganizowania się w ustrój, poparty na jedynie pewnych zasadach jedności narodowej, prawa, ładu i wolności. Rosja stanowi decydujący argument na rzecz zasad i metod rządzenia zachodnich. **Metody wschodnie wiodą do bolszewizmu.**

Budżet francuski

ZREDUKOWANY O 6 MILJARDÓW FRANKÓW.

Skreślenia w budżecie francuskim, przyjętym przez radę ministrów w dniach ostatnich, wynoszą okrągło 6 miljardów franków, a dotyczą w pierwszym rzędzie ministerstw wojny, marynarki, lotnictwa i kolonij.



Przetarg wyborczy

SANACYJNO - ŻYDOWSKI.

B. prezes klubu BB. p. Sławek przeprowadził rozmowy ze znanym działaczem sjonistycznym, p. Grünbaumem, oraz z b. posłem Wiślickim. O treści rozmów brak wiarygodnych informacyj. Słychać jednak, że „sanacja" **proponuje żydom porozumienie wyborcze.** Mianowicie żydzi mieliby wystawić własne listy tylko w 9 okręgach (Warszawa, Łódź, Wilno, Lublin, Piotrków, **Będzin**, Białystok, Kraków i Równe) oraz jeszcze w którymś okręgu Małopolski Wschodniej. Tam natomiast, gdzie żydzi nie mają szans przeprowadzenia swych kandydatów, **mieliby oddać głosy na listę rządową.** Zato uzyskaliby jeszcze dwa miejsca na „sanacyjnej" liście państwowej. Plan taki mógł się zrodzić w głowach „sanatorów" i jest b. możliwem, że b. posłowie Wiślicki i Kirschbaum popierają go. P. Grünbaum jednak, znany ze swej nieustępliwości, na takie kombinacje zapewne się nie zgodzi.

Kto zacz

PAN B. POSEŁ WIŚLICKI?

Gdy niedawno pewne sfery, dążące do zdyskredytowania b. posłów opozycyjnych, zarządziły sprawdzenie, którzy posłowie najczęściej interwenjowali, „chadatajstwowali" w urzędach państwowych, okazało się, że rekord zdobył poseł BB. p. Wiślicki.

Rzecz ta warto nieco przypomnieć, gdyż przed p. Wiślickim drżał nawet książe Radziwiłł, nawet Sanojca, nawet sam premjer Bartel.

Było to 24 listopada 1928 r. Na posiedzeniu Sejmu prezes Rady ministrów, p. Bartel, przedłożył poprawkę rządową do projektu ustawy o wywłaszczeniu byłych czynszowników, proponującą zastąpienie słów projektu: „zawierających ograniczenia narodowościowe lub wyznaniowe", słowami: „skierowanych przeciwko Polakom". Poprawka ta wywołała burzę między posłami-żydami. Jeden z nich w przemówieniu sejmowem wręcz wygłosił pogróżkę w słowach: panie premjerze... zdaje mi się, że obecnie zbliżamy się do tego momentu, kiedy nowy kredyt będzie potrzebny".

Tym sposobem poseł żydowski zagroził premjerowi, że jeżeli nie cofnie swej poprawki, to żydzi będą głosowali przeciw kredytom, a nawet, pożyczkom.

Premjer Bartel na te bezczelność nic nie odpowiedział, wiedział bowiem, kto stał za plecami posła żydowskiego. Przy głosowaniu poprawki rządowej Bezpartyjny Blok współpracy z Rządem uciekł z sali sejmowej — bo tak kazał... poseł Wiślicki.

Za projektem rządowym w r. 1928 głosował jedynie przesiąknięty partyjniactwem klub narodowy. Poprawka, mająca na celu naprawę krzywd, wyrządzonych Polakom przez zaborców, upadła na rozkaz posła Wiślickiego.

Sir.

Argentyńska „sanacja"

ZNIKA Z POWIERZCHNI ŻYCIA.

Według doniesień z Buenos Aires, tymczasowy rząd argentyński odwołał wszystkie dekrety Irigoyena, będące w sprzeczności z ustawami, istniejącemi jeszcze przed objęciem władzy przez byłego prezydenta.

Władze aresztują w dalszym ciągu przywódców partji Irigoyena.

Rozpoczął się ruch, mający na celu utworzenie stronnictwa narodowego, łączącego wszystkie partje, przeciwstawiające się polityce „byłego prezydenta.

„18-karatowa“ argumentacja polityczna

Expresikowego „niezłomnego rycerza“.

Pisze „Expres Zagłębia“ w niedzielnem swem wydaniu:

„walka pisma polskiego z rządem polskim, choćby nawet rząd ten popełniał błędy jest grzechem śmiertelnym“.

Mój Boże! Co za piękny aforyzm! Od kiedyż to jednak „expresikowy naczelny“ hołduje takiemu przekonaniu? A jak to było dawniej? Czy wyspowiadał się „rycerz niezłomny“, w expresowem tempie jadący na szczyty ideologji sanacyjnej z **tych grzechów śmiertelnych lat ubiegłych?**

Ale prawda, nie wypada drwić z zasad tak „mocnych i trwałych“. Toć wszyscy wiedzą, że autor tego pięknego aforyzmu ma mocne, fundamentalne zasady: dziś popiera rząd sanacyjny z takiem samem szczerem „uczuciem“, jak wczoraj popierał socjalistów, jak kilka lat temu popierał endeków i piastowców. Tylko ci wszyscy, których popierał, „okazali się złodziejami rozkradającymi Polskę“, a on jeden pozostał uczciwy, cnotliwy, niczem „18-karatowa dziewica“ Pitigrillego. Ileż taka cnota warta? Nie zdradzajmy tajemnic, bądźmy dyskretni!

Jaka to jednak tkwi „mądrość“ polityczna w powiedzonku o stosunku pisma polskiego do rządu polskiego! Wiadomo przecież, że w Polsce niepodległej nie może być ani rządów rosyjskich, ani niemieckich, tylko polskie. „Expresowi“ obojętnem jest, jaki to będzie poza tem rząd: prawicowy czy lewicowy, sanacyjny czy socjalistyczny, radykalny czy narodowy. Może powstać rząd radykalny, który wypowie walkę kościołowi katolickiemu, a „Expres“ będzie go popierał, bo to rząd... polski. Może powstać rząd, który będzie wykazywać najszkodliwszy program gospodarczy — „Expres“ będzie go popierać. Oczywiście w myśl swoich niezłomnych zasad i... niezależności przekonań.

„Szczytne“ pojęcie zadań publicysty ery sanacyjnej znalazło w tym aforyzmie pełny wyraz.

Wychodząc z takich założeń tok myślenia publicysty z „Expresu“ jest nader uproszczony. Z poprzedniemi przedmajowemi rządami załatwia się krótko i węzłowato: wszystko kradli, nic nie zrobili. Ani słówka więc o unormowaniu stosunków finansowych, o stworzeniu Banku Polskiego, Banku Gospodarstwa Krajowego, o organizacji szkolnictwa, o wybudowaniu tylko w okresie kilku miesięcy w roku 1922 (za czasów Witosa) 300 szkół, o ustawie budżetowej, o reorganizacji administracji państwowej itd. itd. Ani słówka o tem, że obecna Gdynia to dzieło rządów poprzednich (tak jest!) i Sejmu poprzedniego, przedmajowego, który upoważnił 23 września 1922 rząd do budowy portu w Gdyni. 29 kwietnia 1923 r. w obecności Prezydenta Wojciechowskiego, przy udziale delegacyj flot angielskiej, francuskiej i estońskiej odbyło się poświęcenie portu w Gdyni, a **24 lipca 1924 zawarta została umowa pomiędzy rządem i polsko - francuskiem towarzystwem, które zobowiązało się do 31 grudnia 1930 roku wybudować port obliczony na przeładunek 2 i pół miljona ton.** W związku z wojną celną z Niemcami 27 lutego 1925 roku podpisana została dodatkowa umowa na ukończenie budowy portu **w roku 1929.** Jakikolwiekby rząd nie był, umowa obowiązywała i roboty musiały iść w tempie zagwarantowanym umową. Skąd więc to nagłe przypisywanie zasług rządom pomajowym?

Oczywiście, tak nakazują owe „niezłomne zasady“, które każą pisać, że dawniej były same złodziejstwa i kradzieże, a obecnie dopiero nastał okres rozwoju szczęścia powszechnego i dobrobytu niepomiernego. Dawniej to wywożono platformami meble za podatki, a dziś?...

Niestety, zaklinający się w zakończeniu swego wymęczonego wyznania „rycerz niezłomny“, że wszystko co pisze, to „święta prawda“, w imię tej „prawdy“ przemilcza o obecnej sytuacji podatkowej, o obecnych upadłościach i protestach, o obecnem bezrobociu.

Raj w Polsce panuje i basta! Dobrobyt niesłychany, powszechna szczęśliwość, ludzie warjują z uciechy, mając nadmiar pieniędzy.

Tak twierdzi „18-karatowa dziewica“ nieposzlakowanych uczuć i stuprocentowej ofiarności „Expresowa Zagłębianka“.

A chłopaczkowie swywolni, sprzedający gazety w Sosnowcu nucą refren: **„po patyku expresiku“...** Po patyku sanacyjnym pniesz się Expresiku na „wyżyny ideowe“, które mają tyle wspólnego z ideowością, ile kruchy patyk z bajora wyciągnięty z mocnym dębem wrośniętym w zdrową polską glebę.

W okresie konfiskat.

Doczekaliśmy czasów, kiedy ze względu na panów cenzorów pisma muszą liczyć się ze słowami. Zaryzykujemy jednak w nadziei, że słów poniższych nikt nie odważy się skonfiskować:

„Słowo drukowane w obecnych społeczeństwach jest uznaną powszechnie potęgą. Jego postępami, jego rozwojem, jego rozpowszechnianiem mierzą niektórzy siły, owoc i stan cywilizacji i kultury. A jak my, Polacy, stoimy pod tym względem? Odpowiedź łatwa. Dosyć sobie przedstawić ludzi, którzy nie mają prawa czytać niesfałszowanej historji swego narodu;; dosyć widzieć utwory naszych wieszczów; dosyć pomyśleć, że istnieje społeczeństwo, w którem stronnictwa polityczne albo są pozbawione prawa istnienia, albo w najlepszym razie skazane na przemawianie potwornym, niewolniczym językiem Ezopa; dosyć wyobrazić sobie, że szeroka, tak bolesna dla nas działalność rządowa podlegać wcale nie może publicznej krytyce — a często zwyklemu omówieniu; dosyć tego wszystkiego, by wiedzieć, jak nieodpowiadającym potrzebom społeczeństwa jest stan legalnego słowa drukowanego, jak poniżająco wyglądamy wobec innych narodów“.

Gdzie to napisano? W książce p. t. „Walka rewolucyjna w zaborze rosyjskim“. Autor Józef Piłsudski. Cóprawda pisano to wiele lat temu. Od tego czasu zarówno poglądy, jak i styl autora zmieniły się bardzo,bardzo...

Sir.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

18 CZWARTEK

Dziś Józefa W.
Jutro Suchy dzień
Wschód słońca 5 m. 14.
Zachód „ 17 m. 48.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie“ — „Simba“.
Kino „Palace“ — „Djabeł“.
Kino „Czary“ — „Bigamja-Niewolnik zmysłów“.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

na czwartek 18 września.

11.58 — Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.00 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 15.50 — Odczyt pt. „Nowogródzkie jako teren turystyczny“ wygł. p. Adolf Rogalewicz (Warszawa). 16.15 — Komunikaty gospodarcze oraz komunikat Teatru Polskiego. 16.35 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.35 — Prof. Władysław Dzięgiel: „Mikołaj Kopernik“. 18.00 — Koncert solistów z Warszawy. 19.00 — Codzienny odcinek powieściowy. 19.15 — Rozmaitości. 19.30 — Skrzynka pocztowa. Korespondencję bieżącą omówi p. Stanisław Steczkowski. — Zegar z obserwatorjum w Warszawie wybije godzinę ósmą. 20.00 — Dr. Kazimierz Załuski: „Co się będzie działo na śląskim torze łyżwiarskim“. 20.30 — „Madame Butterfly“ opera w 3 aktach G. Pucciniego w wykonaniu solistów, chórów i orkiestry teatru „Scala“ w Medjolanie pod dyrekcją Lorenzo Molajoli. Po operze komunikat meteorologiczny z Warszawy oraz nadprogram. 23.00 — Muzyka taneczna z Warszawy.

× **ODPUST W PIASKACH.** W bieżącym roku uroczystość odpustowa N. M. P. Bolesnej obchodzona będzie na Piaskach 21 b. m. t. j. w najbliższą niedzielę

× **MINISTER SKŁADKOWSKI W ZAGŁĘBIU.** Wczoraj w Zagłębiu rozeszła się pogłoska, że do Zagłębia przybył minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj Składkowski, który bawił w Kielcach. Wiadomość ta jednakże okazała się nieprawdziwą i mieszkańcy Zagłębia nie mieli możności oglądania p. ministra. Podobno gen. Składkowski ma odwiedzić Zagłębie w dniu dzisiejszym.

× **ZAW. ZWIĄZEK POLSKI NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ POWSZECHNYCH** w Sosnowcu zwrócił się do Magistratu z prośbą o pozwolenie na korzystanie z lokalu szkoły powszechnej przy ul. Nowej, na prowadzenie wieczornej szkoły powszechnej dla młodocianych i dorosłych. Zarząd miasta przychylnie się odniósł do tej prośby i zezwolenia udzielił.

× **FIRMA J. KRUSZYŃSKI** wykonuje oszczędnościowe mieszkaniowe ogrzewania centralne. 4855

× **BACZNOŚĆ PODOFICEROWIE KOŁA NIWKI.** Zarząd i komenda Koła zawiadamia swych członków, iż w dniu 21 b. m., odbędzie się po przerwie wakacyjnej I. wykład z najnowszej dziedziny wojskowej, oraz po wykładzie miesięczne zebranie, na które powinni się stawić obowiązkowo, wszyscy koledzy. Niestawienie się na powyższy wykład i zebranie będzie uważane za niechęć ze strony członka należenia do organizacji i podlegać będzie skreśleniu z listy członków. Początek wykładu i zebrania o godzinie 9 rano, bez względu na ilość przybyłych, w szkole powszechnej. obok Kopca Kościuszki w Niwce.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

W sobotę dnia 20 b. m. o godzinie 8.15 wiecz. przedstawienie inauguracyjne.

W imieniu władz miejskich wygłosi przemówienie inauguracyjne prezes Rady miejskiej p. Adama Pawełek, poczem odegraną zostanie sztuka w 3-ch aktach M. Fijałkowskiego p. t. **„Wierna kochanka“**. Osobnych zaproszeń dyrekcja nie wysyła. Przedsprzedaż biletów w składzie mat. pis. p. Czechowskiego.

Teatr Polski w Katowicach.

Czwartek 18 bm. — „Madame Butterfly“ (występ L. Zamorskiej i Bedlewicza).

Piątek 19 bm. — „Skalmierzanki“

Sobota 20 bm. „Opowieści Hoffmana“ (premjera).

× **ZEBRANIE N. O. K.** Onegdaj w sali Domu katolickiego w Sosnowcu odbyło się zebranie Narodowej Organizacji kobiet w Sosnowcu. Przewodniczyła p. Z. Ufnalewska, sekretarzowała doktorowa Liedtke. Referat na temat wyborów i programu obozu narodowego wygłosił red. St. Arnold. Po dyskusji, która wywiązała się na temat referatu, omawiana była sprawa techniki wyborczej oraz organizacyjne sprawy N. O. K. w Sosnowcu.

× **ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW TOWAROWYCH.** W biurze Izby przem.-handl. w Sosnowcu przejrzeć można rozkład jazdy najdogodniejszych pociągów towarowych, pośpiesznych i dalekobieżnych do przewozu przesyłek całowagonowych w najważniejszych komunikacjach: międzynarodowej i wewnętrznej.

× **Z ZARZĄDU OBWODOWEGO F. B. W SOSNOWCU.** W dniu 16 b. m. odbyło się posiedzenie zarządu, na którem zatwierdzono sprawozdanie z działalności biura za m-c sierpień b.r., oraz uchwalono preliminarz budżetowy na m-c październik b. r., po stronie wpływów zł. 218.000, po stronie wydatków zł. 339.065, z czego na akcję zasiłkową zł. 322.500, wydatki zarządu obwodowego zł. 595, komisji odwoławczej zł. 730, biuro O. B. zł. 15.240. Pozatem zarząd postanowił wystąpić z wnioskiem do zarządu głównego F. B. w Warszawie o wyjednanie u p. ministra pracy i opieki społecznej przedłużenia okresu zasiłkowego z 13 na 17 tygodni dla bezrobotnych zamieszkałych na terenie miast Sosnowca, Będzina, Dąbrowy Górniczej i Zawiercia, oraz powiatów: Będzińskiego, Zawierciańskiego i Olkuskiego, którzy do dnia 30 listopada 1930 roku wyczerpią 13 tygodniowy okres zasiłkowy.

× **Z ZARZĄDU MIASTA SOSNOWCA.** Na ostatniem posiedzeniu zarządu m. Sosnowca postanowiono wystąpić do Rady miejskiej z wnioskiem o wybranie członków do rady kasy miejskiej. W dalszym ciągu obrad zarząd miasta postanowił powołać komisję zakupów przy miejskim wydziale gospodarczym oraz zatwierdził instrukcję, opracowaną przez główne biuro Magistratu, dotyczącą sposobu działania tej Magistratu.

× **LEGALNA EMIGRACJA NIE JEST DEZERCJĄ.** Ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśniło osobnym okólnikiem, że rezerwiści, którzy w czasie powołania ich na ćwiczenia wojskowe legalnie przebywali na czasowej emigracji zagranicą w celach zarobkowych, lub też innych, powinni być powoływani na ćwiczenia po powrocie do kraju i nie mogą być uważani za uchylających się od pełnienia obowiązków wojskowych. W szczególności nie można względem nich stosować żadnych sankcyi karnych.

× **ROZSZERZENIE LOKALU SZKOŁY RZEMIEŚLNICZEJ.** Zarząd m. Sosnowca postanowił wydzierżawić od firmy C. G. Schöon lokal na poszerzenie szkoły rzemieślniczej mieszczącej się już w budynkach tej firmy.

× **DO KOMISJI NAUCZANIA ZAWODOWEGO** przy Magistracie m. Będzina Izba przem. - handl. w Sosnowcu, w myśl uchwały komisji mandatowej, delegowała pp.: radcę dra Jakóba Potoka jako przedstawiciela przemysłu i Jana Misiórskiego jako przedstawiciela handlu.

× **WYJAŚNIENIE.** W związku z notatką p. t. „Łaźnia w kinie“, dyrekcja kina „Odeon“ w Dąbrowie nadesłała nam wyjaśnienie, iż z powodu zepsucia się wentylatorów i oddania ich do naprawy sala nie była przewietrzana dwa dni, obecnie wentylacja jest bez zarzutu.

× **NAPAD AWANTURNIKÓW NA POSTERUNKOWEGO.** Onegdaj późnym wieczorem na ulicy Kr. Jadwigi w Dąbrowie rozległy się niesamowite okrzyki, zakłócające spokój mieszkańców. Jak się okazało, sprawcami awantury byli znani policji z podobnych wystąpień osobnicy, zamieszkali w Dąbrowie: Stanisław Sokół, Mieczysław Grenda, Bronisław Chruszcz oraz bracia Marjan i Bolesław Smagałowie, którzy wszczęli między sobą bójkę. Zawiadomiony o awanturze dyżurny przodownik w komisarjacie P. P. wysłał na miejsce posterunkowego Jana Krostę, który wezwał awanturników do uspokojenia się. Na wezwanie to awanturnicy rzucili się solidarnie na interwenjującego policjanta, przyczem jeden z opryszków, wyrwał napadniętemu szablę. Zaatakowany posterunkowy wezwał gwizdkiem pomocy, z którą nadbiegł znajdujący się w pobliżu kolega, poczem wspólnie poskromili awanturników i doprowadzili ich do komisarjatu. Zatrzymani będą odpowiadać za swe łobuzerskie wybryki przed sądem.

× **KOSZTOWNA WRÓŻBA.** P. Walerja Grzesik, zamieszkała na Piaskach jest niezwykle ciekawa, jak wogóle większość kobiet, swej przyszłości. Dlatego też z chęcią przystała na propozycję powróżenia sobie przez dwie cyganki, które ja w tych dniach odwiedziły. Wróżba ta, pomyślna czy też nie, kosztowała dość drogo, bowiem cyganki opuszczając mieszkanie skradły 2 obrączki złote oraz garderobę ogólnej wartości 115 zł. Poszkodowana, stwierdziwszy kradzież, zawiadomiła policję, która zajęła się odszukaniem wróżbiarek.

× **Z WAGONU** pociągu stojącego na stacji w Sosnowcu nieznani sprawcy skradli, po oderwaniu plomby, skrzynię wyrobów cukierniczych, wagi 36 kg. Przesyłka ta była nadana przez firmę Lardelli w Warszawie do Chorzowa.

Wolność zebrań

PRZEWYBORCZYCH.

Onegdaj na Górze zamkowej w Będzinie odbywało się przedwyborcze zebranie Stronnictwa narodowego. W pewnym momencie, gdy zebranie miało się rozpocząć, przodownik policji zażądał od organizatorów okazania pozwolenia ze starostwa na zebranie, oświadczając że o ile takiego pozwolenia niema, to zebranie rozwiąże.

Wówczas organizatorowie pokazali przedstawicielowi policji ustawę o ordynacji wyborczej, gwarantującą wolność zebrań wyborczych.

Po długich korowodach, telefonach i t. d., po godzinnych pertraktacjach i najwidoczniej porozumiewaniach się ze starostwem, przyszła decyzja odwołująca przedstawiciela policji, który już nie kwestjonował legalności zebrania.

Po pewnej chwili przodownik policji pojawił się znowu i pozostał na sali w roli obserwatora. Zebrani traktowali przedstawiciela policji, jako wyborcę, mającego prawo brać udział w zebraniu wyborczem... za zaproszeniem.

W celu uniknięcia nieporozumień podamy w dniu jutrzejszym tekst ustawy mówiącej o wolności zebrań wyborczych.

Przed wyborami.

JAK TO BYŁO 4 MARCA 1928 R.?

Wiele się mówi na temat nadchodzących wyborów, przyczem wspomina się poprzednie wybory z przed trzech lat. Przypominamy, że wówczas w dniu 4 marca 1928 roku w naszym okręgu, obejmującym powiaty Będziński i Zawierciański, głosowało 196130 wyborców, z czego Blok Bezpartyjny otrzymał 53472 głosy, PPS — 29.212, monarchiści 4453, komuniści 67169, żydzi (blok mniejszości) 11405, Katolicko - Narodowi 12589, Ch. D. — 4094, ortodoksi 10235, reszta głosów rozpyliła się. Niewiadomo, jakie obecnie wyłonią się listy, w każdym razie pewnem jest, że sukces BB. stał się zabytkiem muzealnym.

Zwolnienie od opłat pocztow.

LISTÓW ADRESOWANYCH DO IZBY P. H.

Sosnowiecka Izba przem. - handl. komunikuje, że zwykłe przesyłki listowe wysyłane przez firmy, względnie osoby naskutek wezwania Izby, są wolne od opłaty pocztowej, jednakże przesyłki winny być zaopatrzone na stronie adresowej: 1) imieniem i nazwiskiem firmy, względnie osoby wysyłającej i jej dokładnym adresem, 2) klauzulą „na wezwanie urzędowe Nr. . . . . . z dnia . . . . ." — wolne od opłaty pocztowej, do klauzuli powyższej wpisuje się liczbę i datę pisma Izby, na które się odpowiada. Przesyłki te winny być nadawane w urzędach pocztowych do rąk urzędnika pocztowego. Przesyłki, wyjęte ze skrzynek pocztowych, będą zwracane nadawcom, a w braku nadawcy. uważane za niedoręczalne.

O rozwiązanie

M. CZELADZI.

Jak nas informują, w ubiegły poniedziałek udała się do starosty będzińskiego p. Boxy, delegacja „pewnej" grupy mieszkańców w Czeladzi, wręczając mu podpisaną przez kilkadziesiąt osób prośbę o rozwiązanie Rady miejskiej.

Sprawa samorządu czeladzkiego wchodzi w stadjum rozstrzygające. Złożona p. staroście petycja będzie prawdopodobnie przedmiotem obrad Sejmiku, niewiadomo jednak czy uzna on ilość podpisów za miarodajną. W każdymbądź razie trwający od szeregu miesięcy zatarg w łonie samorządu czeladzkiego, zapatrywanie i stosunek mieszkańców do Rady oraz spodziewane rozwiązanie konfliktu, budzą ogólne zainteresowanie.

Echa rządów p. Marczyńskiego

W CZELADZI.

Słynne są rządy p. dr. Marczyńskiego z czasów jego rocznego komisarstwa w Czeladzi, kosztują miasto około pół miljona długów. P. dr. Marczyński, mając „b. doświadczonego" również inż. miejskiego Jodłowskiego, którego zna także Sosnowiec, z wielkim rozmachem podjął budowę ulic w mieście. Niemało przyczyniły się do tego i nadchodzące wybory do Rady miejskiej, gdzie sanacja z dumą wskazywała na inwestycję p. komisarza w mieście. Jak te inwestycje wyglądają przekonają się mieszkańcy dopiero teraz. Cała robota, mimo nad zoru tak „doświadczonych samorządowców", jak dr. Marczyński i inż. Jodłowski wykonana była źle, a co gorsza beznanowo. to też od kilku już tygodni kilkudziesięciu ludzi rwie granitowy bruk w niektórych miejscach, celem założenia rur odpływowych. Będzie to kosztować miasto znowu kilka tysięcy zł. wrzuconych w błoto. Rury te należało bowiem założyć zaraz przy budowie ulic. Jest to jedno z wielu następstw „celowej" gospodarki dra Marczyńskiego.

× **KRADZIEŻ WEKSLI.** Anna Ganc zamieszkała w Sosnowcu przy ulicy Batorego 15 zawiadomiła policję o skradzeniu jej z mieszkania weksli na sumę 500 zł. Poszkodowana oskarżyła o kradzież swego sublokatora oraz jednego z wystawców weksli. Policja prowadzi dochodzenie.

PRZEMYSŁ WĘGLOWY

Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego

w sierpniu 1930 r. (w tysiącach ton).

Wyszczególnienie	Sierpień 1930			Sierpień 1929			Porównanie sum ogólnych	
	Dąbrow.	Kraków.	Razem	Dąbrow.	Kraków.	Razem	tys. ton	proc.
1) **Wydobycie**	576	166	742	742	229	971	— 229	— 23,5
2) **Zbyt w kraju**	339	146	485	444	200	644	— 159	— 24,7
3) **Eksport**	186	1	187	229	1	230	— 43	— 18,9
4) **Zapas w końcu mies.**	518	26	544	244	67	311	+ 233	+ 74,9
5) **Zbyt węgla w kraju wg rodz. odbiorców:**								
a) żelazny	26	—	26	36	—	36	— 10	— 27,5
b) włókienniczy	22	—	22	34	2	36	— 14	— 37,2
c) rolniczy	12	1	13	20	1	21	— 8	— 36,9
d) cement, ceram. ceg.	19	12	31	25	13	38	— 7	— 18,0
e) chemiczny	9	4	13	10	8	18	5	— 28,0
f) inne przemysły	62	21	83	73	21	94	— 11	— 11,9
g) koleje	43	57	100	71	95	166	— 66	— 40,2
h) inni odbiorcy	146	51	197	175	60	235	— 38	— 16,2
6) **stan robotników**	26600	7900	34500	27500	9000	36500	2000	— 5.7

Wytwórczość kopalń w sierpniu rb. w stosunku do miesiąca lipca r. b. wzrosła z 686 tys. ton do 742 tys. ton, czyli o 8.20 proc.

Rynek wewnętrzny zapotrzebował ogółem w sierpniu 485 tys. ton, w lipcu rb. 454 tys. ton, czyli o 31 tys. ton więcej tj. o 6.87 proc.

Wzrost tego zbytu w odniesieniu do poszczególnych zasadniczych gałęzi życia gospodarczego wyraził się następująco: przemysł żelazny zapotrzebował więcej o 1000 ton, włókienniczy więcej o 4000 ton, rolniczy więcej o 1000 ton, cementowo-ceramiczny obniżył swoje zapotrzebowanie o 6000 ton, chemiczny obniżył o 1000 ton, inne przemysły podniosły sumaryczie o 2000 ton; **koleje obniżyły zapotrzebowanie o 2000 ton;** pozostali odbiorcy zwiększyli o 32.000 ton.

Wywóz zagranicę węgla w sierpniu rb. podniósł się w stosunku do lipca rb. ze **160 tys. ton do 187 tys. ton, tj. o 16.7 proc.** Eksport ten rozdzielił się: wysłano do państw sukcesyjnych 50.000 ton, na rynki północne 78.000 ton, na rynki zachodnie 52.000 ton na pozostały eksport 7000 ton.

Zapasy węgla na zwałach kopalnianych zmniejszyły się z 566 tys. ton w lipcu do 544 tys. ton w sierpniu rb. czyli o 22 tys. ton tj. o 3.97 proc.

Stan liczbowy zatrudnionych robotników w sierpniu rb. pozostał bez zmian w stosunku do lipca rb.

Jeżeli porównać więc sierpień z lipcem rb. — okazuje się **zwyżka** zarówno w produkcji, jak i na rynkach zbytu wewnętrznym i zewnętrznym. Zwyżka ta nie wynika bynajmniej z poprawy konjunktury dla przemysłu węglowego, lecz z tej okoliczności, że jak ma to miejsce każdorocznie, **kopalnie wchodzą w okres zwiększonych nieco zapotrzebowań sezonowych.**

Porównanie stanu rzeczy w sierpniu rb. z sierpniem r. ub. wykazuje w ciągu dalszym bardzo znaczną różnicę na niekorzyść sierpnia rb., i tak: wytwórczość mniejsza o 229 tys. ton, zbyt ogólny mniejszy o 202 tys. ton, zapasy na zwałach większe o 233 tys. ton. Stan załóg kopalnianych mniejszy o 2000 osób.

Aresztowanie mordercy

Zaczęło się w melinie, skończyło na łące.

We wczorajszym numerze donosiliśmy o tragicznej śmierci mieszkańca Modrzejowa Józefa Pietrasińskiego (Henryka 3), który podczas bójki pchnięty został w brzuch jakiemś tempem narzędziem, ponosząc śmierć.

Obecnie po zakończeniu dochodzenia policyjnego możemy podać **szczegóły bójki**, tak tragicznie zakończonej.

Zabity Pietrasiński wraz ze swym przyjacielem Józefem Rzepką, obaj podchmieleni, udali się do **meliny niejakiej Plechankowej,** która przetrzymywała u siebie siostrę Pietrasińskiego.

Po przyjściu do meliny P. począł robić Plechankowej wymówki z racji przetrzymywania w melinie jego siostry. Podczas tej awantury znajdował się w melinie również niejaki Mieczysław Seweryn, **sublokator Plechankowej,** który w pewnej chwili wydobył z ukrycia bagnet i pchnął nim nieszkodliwie Pietrasińskiego. Zraniony bagnetem Pietrasiński **porwał wówczas za siekierę.**

Widząc to Plechankowa i Seweryn **uciekli z mieszkania oknem i schronili się w zakładzie stolarskim,** znajdującym się w pobliżu. Do warsztatu pobiegł również Pietrasiński i Rzepka.

Wywiązała się bójka, w której wzięli udział czeladnicy stolarscy Cyna i Eldesman oraz Federowicze, o których pisaliśmy wczoraj. Ulegając sile przeciwników, Pietrasiński i Rzepka opuścili warsztat stolarski i uciekli na pobliską łąkę. Tutaj Pietrasiński został dopędzony i dotkliwie pobity.

Gdy leżał już na ziemi, Seweryn pchnął go bagnetem w brzuch, wskutek czego poniósł śmierć.

Seweryn, po dokonaniu morderstwa zdołał zbiec, porzucając po drodze narzędzie zbrodni, pozostałych zaś uczestników aresztowano i, jak wczoraj donosiliśmy, przekazano do dyspozycji władz śledczych. Wczoraj zaś aresztowano również Seweryna, który ukrywał się w Mysłowicach.

Aresztowany przyznał się do popełnienia zbrodni i wskazał miejsce, gdzie porzucił bagnet, którym zamordował Pietrasińskiego. Seweryna przekazano sędziemu śledczemu.

15-letni chłopiec

UTONĄŁ W BRYNICY.

Skutkiem ostatnich deszczów Brynica mocno wezbrała. Wczoraj wieczorem wydobyto z niej pod Czeladzią zwłoki topielca. Wszczęte natychmiast dochodzenie stwierdziło, że są to zwłoki 15-letniego Marjana Sowy z Będzina, ucznia 4 klasy gimnazjum.

Powód śmierci niewiadomy. Dochodzenie w toku.

PRAWO i ŻYCIE.

Wolność obywatelska

A POSTĘPOWANIE W SPRAWACH KARNYCH ADMINISTRACYJNYCH

W latach ostatnich istnieje w ustawodawstwie naszym silna tendencja do przekazywania rozstrzygnięć w drobnych sprawach wykroczeń karnych w ręce władz administracyjnych. Wyrazem tej tendencji jest rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z 1928 roku o postępowaniu karno - administracyjnem, oraz przepisy, odnoszące się do tejże dziedziny zawarte w nowym kodeksie postępowania karnego. Dziś istnieje już obszerna dziedzina wykroczeń, podlegających jurysdykcji władz administracyjnych np. naruszenie przepisów higjeny, przepisów budowlanych, przepisów o ruchu kołowym, o 8-godzinnym dniu pracy. Za te i tym podobne naruszenia prawa karę wymierza władza administracyjna a od jej orzeczenia odwołać się można do sądu.

Prawo odwołania się do niezawisłego sądu gwarantują obywatelowi artykuły 72 i 98 naszej Konstytucji. Komisja kodyfikacyjna, opierając się na tekście Konstytucji w projekcie nowej procedury karnej zadekretowała wyraźnie, iż z chwilą kiedy skazany obywatel złoży władzy administracyjnej żądanie skierowania sprawy na drogę postępowania sądowego, orzeczenie władzy administracyjnej traci moc, sprawę zaś rozpoznaje sąd grodzki. Ministerstwo sprawiedliwości w powyższym tekście projektu wprowadziło zmiany zasadnicze. „W razie złożenia żądania o przekazanie sprawy, głosi art. 619 obowiązującego dziś tekstu procedury, orzeczenie władzy administracyjnej nie ulega wykonaniu, o ile ustawa szczególna nie stanowi inaczej".

W wypadku przekazania sprawy na drogę sądową rozpatruje ją sąd okręgowy. Jak z powyższego wynika różnice między obu tekstami są poważne. Dziś orzeczenie administracyjne z chwilą złożenia wniosku o przekazanie sparwy nie traci mocy, lecz może nie być wykonane, o ile nie nakazuje wykonania bezwzględny przepis ustawy. Większość rozporządzeń Prezydenta Rzplitej z mocą ustawy zawiera przepis iż odwołanie się do sądu nie wstrzymuje wykonania kary z wyjątkiem kary pozbawienia wolności, a czasem nawet ogólnie, że „odwołanie nie wstrzymuje wykonania kary".

Samo postępowanie w tych sprawach przed sądem Ministerstwo w projekcie Komisji kodyfikacyjnej przekształciło. Wystarczy powiedzieć, iż wnioski stron w tem postępowaniu nie wiążą sądu tj. sąd według swego uznania decyduje, czy świadków wezwać, czy też zeznania ich odczytać. Gdy sprawa w ten sposób zostaje przez sąd rozpatrzona, zapada wyrok, od którego nie przysługuje prawo apelacji, lecz jedynie kasacji. Kasacja w tego rodzaju warunkach jest, jak sądzi prof. Mogilnicki („Gazeta Warszawska" Nr. 36 1930) iluzoryczna, gdyż dotyczyć może jedynie zarzutów prawa materjalnego, wobec nieskrępowania sądu normami proceduralnemi. Podkreślić jeszcze należy, iż założenie kasacji nie wstrzymuje wykonania kary, z wyjątkiem kary pozbawienia wolności. Jak z powyższego wynika, postępowanie w sprawach karnych administracyjnych zostało w projekcie Komisji kodyfikacyjnej gruntownie przekształcone przez Ministerstwo sprawiedliwości w sensie wzmocnienia elementu administracyjnego, a osłabienia elementu sądowego w tem postępowaniu.

K. Kl.

KOLEŻEŃSTWO.

W pewnym hotelu w Miami, słynącym ze złodziejstwa, złodzieje obrabowali wszystkich gości. nie naruszając dobytku właściciela hotelu. Donosząc o tem pewne pismo dodało następującą sarkastyczną uwagę: „Wszystkich obrabowano, z wyjątkiem właściciela hotelu. Rabusie nie chcieli widocznie sprzeniewierzyć się zasadzie solidarności zawodowej".

Kronika Zawiercia.

× DLA UCZĄCEJ SIĘ MŁODZIEŻY. Ktokolwiek wczesnym rankiem, około godz. 6, był na dworcu, ujrzyć go musiała duża ilość młodzieży szkolnej, która z Zawiercia jeździ do uczelni w Częstochowie, Dąbrowie Górniczej, Będzinie, Sosnowcu i Katowicach. Młodzież ta w najokropniejszych warunkach dwukrotnie dziennie zmuszona jest jeździć koleją. Zmęczone to rannem wstawaniem, nie może podczas podróży nawet usiąść i wykorzystać czasu dla powtórzenia lekcji, gdyż wagony są przepełnione, duszne, pełne gwaru. Młodzież, stojąc w korytarzach, męczy się więcej jeszcze. Czyż w takich warunkach można mówić o skupieniu i uwadze, potrzebnych w ciągu dnia nauki? Tyle się mówi u nas o opiece nad młodzieżą szkolną, a jednak władze kolejowe nie wpadły na prosty pomysł, aby dla uczących się przeznaczyć chociażby dwa wagony. Zbiorowe podanie rodziców w tej sprawie możeby odniosło należyty skutek.

× KURSY DOKSZTAŁCAJĄCE. Przed tygodniem rozpoczęły się wykłady na kursach dokształcających dla rzemieślników. Frekwencja w porównaniu z rokiem zeszłym znacznie się zwiększyła.

× LEKCEWAŻENIE ŻYCIA LUDZKIEGO. Piszą nam z Myszkowa: Już od dłuższego czasu, na drodze, tuż za nowowybudowanym szpitalem, jest zupełnie zniszczony most, tworząc na całej szerokości drogi 2 metrowy dół. Możeby odpowiednie czynniki wydały polecenie urzędowi gminy Myszków, aby przystąpił do natychmiastowej budowy mostu, względnie zabezpieczył ludzi od kalectwa, a nawet śmierci przez zagrodzenie drogi z obydwóch stron wspomnianego mostu.

× ZA HANDEL w dni świąteczne pociągnięto do odpowiedzialności Icka Landau, ul. Piłsudskiego 33, Marjem Szarf, ul. Piłsudskiego 43 i Jakóba Ropszyca, ul. Zielona 3.

× SAMOBÓJSTWO. Zamieszkały w Blanowicach, gm. Kromołów, 64-letni Michał Gurda, robotnik wskutek nędzy nosił się oddawna z zamiarem samobójczym, wyrzekając do sąsiadów na nędzne życie. Wreszcie 15 bm. Gurda nabył 4 buteczki esencji octowej, wlał je do szklanki i wypił. W stanie ciężkim odwieziono go do szpitala Kasy Chorych w Zawierciu, gdzie po kilku godzinach skonał.

Kronika Olkuska.

Stowarz. młodzieży polskiej PROTESTUJE PRZECIW NIEMCOM.

W dniu 14 bm. w sali gimnastycznej szkoły powsz. nr. 1 w Olkuszu odbyło się nadzwyczajne ogólne zebranie obydwóch Stowarzyszeń, tj. męskiego i żeńskiego wraz z patronatem, na którem po odśpiewaniu pieśni: „My chcemy Boga" i przemówieniu p. Noconiowej, uchwalono rezolucję przeciwko zakusom Niemiec na całość granic polskich, treści następującej:

1) protestujemy przeciwko wszelkim zakusom Niemców, którzy czyhają na naruszenie granic polskich, a zwłaszcza przeciw widomem i niesłychanem wystąpieniom niemieckiego ministra Trevinarusa, 2) wyrażamy przekonanie, że najskuteczniejszym środkiem do odparcia niebezpieczeństwa pruskiego, będzie przywrócenie w Polsce zgody wśród nas, 3) zasyłamy rodakom z dzielnicy na którą są zakusy, oraz Braciom będącym za kordonem niemieckim, wyrazy wielkiej czci i zachęty do wytrwałości w samoobronie, 4) ślubujemy wszyscy druhowie i wszystkie stowarzyszone druhny, że nie damy Pomorza i bronić go będziemy w razie potrzeby ile starczy sił.

Po przyjęciu rezolucji odśpiewano: „Nie rzucim ziemi", „Boże coś Polskę" i inne pieśni. Uroczysty ten moment wywarł silne wrażenie na licznie zebranych stowarzyszonych.

O godz. 9 rano odprawiona została msza św., na której byli obecni wszyscy stowarzyszeni w swoich mundurach.

× W KOMISJACH OBWODOWYCH WYBORCZYCH W OLKUSZU. Przewodniczącymi i ich zastępcami w trzech obwodach wyborczych w Olkuszu [illegible]

nowani zostali pp.: H. Czarnecki, I. Kowalski, Abr. Paluch, R. Piechowicz, M. Kerner, R. Kubiczek, Zenon Jarno, Z. Lubodziecki, Abr. Muszkatblat, (członkowie), oraz pp. K. Waichselfisz, E. Misiowiec, M. Niewiara, B. Troppauer, A. Jarno, J. Mrożewski, K. Zerykier, P. Hensoldt i W. Piotrowski (zastępcy). Wszyscy członkowie są radnymi miasta, zastępcy w większości również zasiadają w Radzie miejskiej.

× CENY RYNKOWE ZBOŻA, PASZY i NABIAŁU W POW. OLKUSKIM. Na targach w Olkuszu, Wolbromiu i Skale płacono w ubiegłym tygodniu: żyto zł. 20.—, pszenicę zł. 28 — 30, jęczmień zł. 22 — 24, owies zł. 19 — 22, kartofle zł. 8 —10. (w Skale i Żarnowcu zł. 5), siano zł. 10 — 13, słomę zł. 7 — 12, masło zł. 4 — 5, jaja 13 — 14 groszy.

× KURS KROJU i SZYCIA W BUKOWNIE. Wobec ukończenia rocznego kursu kroju i szycia w Jaroszowcu (cementownia „Klucze"), podobny kurs rozpocznie się obecnie we wsi Bukowno. Kurs ten, narazie trzechmiesięczny, prowadzić będzie instruktorka p. Piotrowska z ramienia średniej szkoły zawodowej w Skałce.

Zabójca lekkomyślnego dłużnika

skazany na 6 mies. więzienia.

Są ludzie, którzy trzymają się przysłowia, iż lepsza jest słomiana zgoda, aniżeli złoty proces. Na przysłowiu tem zawiódł się jednak Jan Książek z Dąbrowy (Królowej Jadwigi 20), któremu Herszlik Borensztein z Dąbrowy (Limanowskiego 31) dłużny był 2.300 złotych, które pożyczył przed trzema laty.

Książek należy do ludzi bardzo cierpliwych, nawiasem mówiąc i łatwowiernych. Czekał więc skwapliwie spełnienia licznych obietnic Borensztein w sprawie uregulowania długu wraz z odsetkami. Dopiero po trzech latach wyczerpała się wszelka cierpliwość p. Książka, który zaniechał procesu i postawił sprawę na ostrzu noża: „pieniądze, albo śmierć!"

Temi słowy Książek, uzbrojony w grubą laskę, zaczepił wieczorem dnia 26 maja b. r. Borensztcina na dworcu kolejowym obok wiaduktu w Dąbrowie.

I rozegrała się rzecz straszna! Trzymaną oburącz laską Książek jął co sił okładać dłużnika po całem ciele, miażdżąc mu czaszkę.

Zaalarmowana policja przybyła na miejsce zbrodni i ciężko pokiereszowanego Borensztcina, niedającego oznak życia, przewiozła karetką pogotowia do szpitala w Będzinie, gdzie w kilka godzin potem umarł.

Sprawa ta znalazła swój epilog w Sądzie okręgowym w Sosnowcu, który, przyjmując pod uwagę stan silnego wzruszenia duchowego Książka, skazał go na sześć miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Ogólna ocena sytuacji gospodarczej

W OKRĘGU IZBY PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ W SOSNOWCU.

W drugim kwartale r.b. nastąpiło pewne osłabienie kryzysu gospodarczego w formie zwiększenia się ilości tych gałęzi przemysłu, których obroty handlowe wzrosły w porównaniu z pierwszym kwartałem. Gdy w tym ostatnim kwartale polepszenie konjunktury miało miejsce tylko w sześciu gałęziach przemysłu, to w kwartale sprawozdawczym cyfra ta zwiększyła się do 13 i objęła poważniejsze zakłady przemysłowe, jak przędzalnie wełny, których obroty były większe o 40 proc., cementownie o 188 proc., cukrownie o 35 proc., pozatem kalnie i przędzalnie bawełny, fabryki pończosznicze, jedwabiu sztucznego, bieli cynkowej i innych farb, wyrobów gumowych, przetworów ziemniaczanych, mebli giętych i wyrobów ogniotrwałych, wapienniki i browary.

Polepszenie to nastąpiło **przeważnie ze względów sezonowych.** Papiernie naogół pracują od pewnego czasu względnie pomyślnie, bez większych zmian konjunktury, w drugiem kwartale miały obroty wyższe o — 0,3 proc.

W pozostałych główniejszych gałęziach przemysłu, w okręgu Izby, w **ilości około 17, nastąpiło pogorszenie konjunktury.** Z większych gałęzi przemysłu kopalnie węgla miały wydobycie niższe o 20 proc., kopalnie rud żelaznych również o 20 proc., fabryki juty miały obroty niższe o 40 proc., fabryki chemiczne nieorganiczne o 50 proc., głównie skutkiem sezonowego zmniejszenia zbytu superfosfatu, huty szklane o 16 proc., młyny o 17 proc.

W handlu hurtowym i detalicznym zmiany na lepsze w kwartale sprawozdawczym nie zaszły, jedynie w handlu drzewnym nastąpiło słabe, a w handlu eksportowym jaj znaczne polepszenie, co tłomaczy się względami sezonowemi.

Kronika gospodarcza.

BANK POLSKI INTERWENJUJE. Onegdaj Bank Polski rzucił na rynek przeszło ćwierć miljona drobnych odcinków dolarowych, mianowicie w banknotach jedno i dwudolarowych. Ta interwencja instytucji emisyjnej zdołała nieco powstrzymać zwyżkowe tempo kursu dolara gotówkowego, jak świadczą o tem ostatnie notowania giełdowe. Przypuszczać należy, że mocna tendencja dla dolara nie potrwa zbyt długo, naraziłoby to bowiem zapasy walutowe Banku Polskiego na dotkliwy uszczerbek.

BYDGOSZCZ NAJDROŻSZA — LUBLIN NAJTAŃSZY. Według najświeższego wykazu głównego Urzędu statystycznego, wskaźnik kosztów utrzymania w większych miastach polskich kształtował się w ubiegłym lipcu następująco: Bydgoszcz — 90.1, Sosnowiec — 89.0, Kraków — 87.6, Poznań — 86.4. Wilno 85.6, Lwów — 78.8, Lublin — 78.1. Wskaźniki powyższe obliczone są w stosunku do kosztów utrzymania Warszawy w r. 1927, przyjętych jako 100.

AUKCJE SKÓRNE W POZNANIU I KATOWICACH. Pierwsza aukcja publiczna skór surowych, odbyta w Poznaniu z początkiem bm., urządzona przez oddział poznański Syndykatu skór surowych i odpadków poubojowych, wzbudziła wielkie zainteresowanie tak w kraju, jak i zagranicą. Udział w niej wzięli liczni kupcy i garbarze z Poznania. Wielkopolski i innych województw, a nadto kupcy zagraniczni i garbarze ze Śląska niemieckiego, Berlina, Hamburga i Lipska. Sprzedaż odbyła się przy wielkiem zainteresowaniu zwłaszcza dla [illegible] cielęcych i owczych, mniejsze zainteresowanie wzbudziły skóry z buhajów. Wystawiono do sprzedaży 4.374 skór bydlęcych wagi ogólnej 135.965 kg., 7.516 skór cielęcych i 4.304 owczych. Przy sprzedaży osiągnięto ceny następujące: bydlęca od zł. 1.70 — 2.76 za 1 kg., wołowe czyste — 2.44, cielęce 9.50 — 15.60 za sztukę, owcze pełnowełniste 2.42 — 2.64 za 1 kg., krótkowełniste 2.78—3.00, porośnięte 3.00. Po skończonej aukcji omówiono szczegółowo jej przebieg oraz wyniki, a to celem usunięcia na przyszłość braków organizacyjnych i technicznych. Naogół można uważać aukcję za udaną. Na aukcji skór, urządzonej w Katowicach przez tamtejszy oddział Syndykatu, była tendencja również ożywiona, a ceny wyższe niż w Poznaniu.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 17.9.

AKCJE: Bank Polski 165.00, Bank Zachodni 72.00, Lilpop 25.00, Norblin 45.00. Tendencja utrzymana.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.95 i pół — 8.95, Nowy Jork 8.913, Londyn 43.36 i pół, Paryż 35.05, Wiedeń 125.92, Praga 26.47 i trzy czwarte, Włochy 46.74, Belgja 124.41 i pół, Budapeszt 156.20, Szwajcarja 173.12 i pół, Stokholm 239.69, Berlin 212.57, Dol. War. pr. 8.95, 4 proc. Poż. Inwest. zł. 111.50, 4 i pół Ziemskie Kredyt. zł. 56.00. Tendencja mocniejsza.

ZE ŚLĄSKA.

MUZEUM MIEJSKIE W MYSŁOWICACH.

W Mysłowicach otwarto onegdaj uroczyście nowozałożone muzeum miejskie. Chlubą muzeum jest wspaniały, największy i może jedyny na Śląsku **zbiór minerałów i skamieniałości,** liczący blisko 10 tys. egzemplarzy. Zbiór ten miasto nabyło swego czasu od ks. proboszcza Klemana. Ciekawie przedstawia się **dział historji m. Mysłowic, powstań i plebiscytu.** W muzeum pomieszczono także wszystkie eksponaty miejskie z P. W. K., obrazujące wykresami graficznemi rozwój miasta w różnych dziedzinach życia. Świeżo pozyskało muzeum ładny zbiór numizmatyczny, cztery stare obrazy malowane na płótnie, oraz księgozbiór cenny szczególnie dla historji miasta i Śląska. Zbiory muzeum uzupełnione będą wkrótce działem etnograficznym.

KATOWICE MAJĄ PONAD 130 TYSIĘCY MIESZKAŃCÓW.

Według ostatnich obliczeń z końca sierpnia r. b., Katowice posiadają 130.236 mieszkańców. Urodzin w wymienionym miesiącu było 239, zgonów zaś 192.

O POŁĄCZENIE CHORZOWA Z KRÓL. HUTTĄ.

Magistrat Królewskiej Huty wystosował w swoim czasie do województwa Śląskiego obszerny memorjał, w którym uzasadniono konieczną potrzebę połączenia Chorzowa z Król. Hutą. Województwo sprawy tej dotychczas nie załatwiło, jednak obecnie opracowuje ustawę, na mocy której zostaną zmienione granice niektórych gmin. Istnieje więc prawdopodobieństwo, że przy tej sposobności nastąpi połączenie tych gmin.

ZE SPORTU.

K. S. WARTA — W. K. S. WAWEL

W nadchodzącą niedzielę mistrz piłkarski województwa Kieleckiego K. S. Warta z Zawiercia rozpoczyna rozgrywki o wejście do Ligi. Przeciwnikiem Warty będzie silna drużyna krakowska W. K. S. Wawel, która w rozgrywkach A klasowych zdobyła tytuł mistrza okręgu krakowskiego. Zawody te odbędą się w Zawierciu.

SUKCES SOSNOWICZANINA NA ZAWODACH KOLARSKICH. W ubiegłą niedzielę na wyścigach szosowych, organizowanych przez Tow. „Sokół", w Białej-Bielsko, odniósł świetne zwycięstwo J. Rasiński z klubu S. T. C., zdobywając II-ą nagrodę w biegu „otwarcia", I-ą nagrodę w biegu „gości" i I-ą nagrodę w biegu zamknięcia".

Zawodnik S. T. C. J. Kukieła do biegu Kraków — Katowice nie startował, z powodu niedyspozycji.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Zygmunt Granecki: W sprawozdaniu ze zjazdu monarchistów w Zawierciu jest więcej entuzjazmu, aniżeli myśli politycznej, którą mu można by zalecić społeczeństwu. Zwracamy przytem uwagę na jeden szczegół: w sprawozdaniu pańskiem mówi się o ustroju... monarchistycznym. Jest to pojęcie tak samo ogólne, jak bez mała pojęcie... państwo. W ustroju bowiem monarchistycznym równie dobrze się mieści absolutyzm, jak i parlamentaryzm i ustrój ten prowadzić czasami równie dobrze do... komunizmu, jak faszyzmu (exemplum Rosja i... Włochy, gdyby nie Mussolini). Na ten szczegół proponujemy zwrócić uwagę. Co do przeszłości Polski to proponujemy dla odświeżenia swego ducha i wyzbycia się pesymizmu spojrzeć przez pryzmat „Ducha dziejów" A. Chołoniewskiego. To bardzo dobrze robi.

DOBRY UCZYNEK.

— Jest obwiązkiem każdego człowieka przynajmniej raz w tygodniu uszczęśliwić swego bliźniego dobrym uczynkiem — powiada nauczyciel na godzinie religji. Czyś uczynił coś dobrego Tadziu?

— Tak proszę pana.

— Dobrze, synu. A coś uczynił?

— Byłem w ciągu całego tygodnia u mej ciotki i była szczęśliwa, gdy już odjeżdżałem.

Taksówki powietrzne
W POLSCE.

W bieżącym miesiącu P. L. L. „Lot" wprowadziły inowację, która świadczy o doskonaleniu naszej komunikacji powietrznej. Inowacją tą jest **wynajem samolotów na loty okrężne i podróże po całej Polsce** do wszystkich miejscowości, które posiadają lotniska użytku publicznego.

Niewygórowane stawki, które **za 1 klm. lotu wynoszą zł. 1** — za samolot na jednego pasażera, zł. 2 — za samolot na dwóch pasażerów, zł. 2.50 — za samolot na czterech pasażerów i zł. 4.50 za samolot na ośmiu pasażerów 3-silnikowy, niewątpliwie spowodują, że nowoczesne taxi cieszyć się będą jaknajwiększą popularnością.

Nie uniknie więzienia
„ARCYBISKUP" KOWALSKI.

Sąd Najwyższy w Warszawie rozpatrywał onegdaj skargę kasacyjną słynnego z licznych procesów „arcybiskupa" marjawickiego, Jana Michała Marji Kowalskiego, oskarżonego z art. 73 k. k. o bluźnierstwo. Kowalski dopuścił się bluźnierstwa w wydanych przez siebie komentarzach do Starego Testamentu, w szczególności w wywodach, podających w wątpliwość nieomylność Papieża.

Sąd okręgowy w Płocku skazał Kowalskiego na jeden rok ciężkiego więzienia, zmniejszając mu karę na mocy amnestji do 6 miesięcy. Oskarżony odwołał się do Sądu apelacyjnego, motywując niesłuszność wyroku pierwszej instancji, między innemi tem, że broszura była rozpowszechniona jedynie wśród wyznawców marjawityzmu. Skargę apelacyjną Sąd odrzucił, zatwierdzając wyrok Sądu okręgowego.

Nie pomogły Kowalskiemu również i wątpliwości natury formalnej, wyłuszczone w skardze kasacyjnej. Wyrok Sądu apelacyjnego został zatwierdzony w całej rozciągłości. W ten sposób Kowalski przegrał proces we wszystkich instancjach. Jest skazany ostatecznie na 6 miesięcy ciężkiego więzienia.

Ciekawe jest, kiedy zacznie odsiadywać karę?

Przygoda burmistrza,
KTÓRY NIE LUBI CZYTAĆ.

Na Śląsku niemieckim istnieje gmina Jarischan. Gmina, jak gmina, nie odznacza się niczem szczególnem z wyjątkiem burmistrza, który... nie lubi czytać. „Kawałków" nie czyta, lecz podpisuje, jak to się mówi, na ślepo. I szłoby wszystko dobrze, gdyby nie złośliwy inspektor gospodarczy okręgu, który przedłożył pewnego dnia panu burmistrzowi do podpisu akt następującej treści: „Jestem największym osłem w całem Jarischan, co niniejszem potwierdzam urzędowo". Pan burmistrz podpisał i przyłożył nawet dla tem większej powagi pieczęć gminną, a gdy się wreszcie dowiedział, o co idzie, ku ogólnej wesołości mieszkańców gminy zaskarżył figlarza do sądu. Sędziowie, też ludzie — uśmiali się niezgorzej, niemniej jednak skazali dowcipnisia na sto marek grzywny.

Hajdamackie napady
na osadników - inwalidów.

Akcja terorystyczna hajdamaków ukraińskich, rozwydrzonych bezkarnością przybiera z każdym dniem na zuchwalstwie. W ub. wtorek np. zaatakowany został przyczółek osadników-inwalidów, posiadających działki **w Gajach pod Lwowem**, przez bandę sabotażystów, którzy zaopatrzeni w butelki z płynem samozapalnym podpalili 5 zagród. Pożar udało się szczęśliwie opanować tak, że spaliło się tylko 5 kop owsa. Napady na kolonję osadniczą powtarzają się od sześciu tygodni.

Teroryzowani osadnicy **zamierzają zrezygnować z działek**, na których żyją od ośmiu lat, o ile władze państwowe nie zapewnią im bezpieczeństwa życia i mienia.

W ub. wtorek wczesnym rankiem ujawniono we Lwowie **nowy zbrodniczy zamach sabotażystów ukraińskich**, tym razem na magazyn kolejowy nr. IV, znajdujący się opodal mostu żelaznego na Lewandówce.

Dozorca kolejowy, obchodząc rano po objęciu służby bjekty kolejowe, dstrzegł pod ścianą magazynu butelkę do połowy wypełnioną naftą oraz nadpalone zwitek papieru i kłębek siana, tkwiące w szparach drewnianej ściany magazynu, rozszerzonych przy pomocy noża. Jak następnie stwierdzono, **podpalacze oblali naftą ścianę magazynu na długości 7 metrów.** Jedynie jakiemuś cudownemu przypadkowi przypisać należy, że wzniecony przez sabotażystów ogień zagasł.

Znów porwany przez Sowiety.
Tajemnicze zniknięcie Rosjanina w Anglji.

Wszyscy pamiętają, ile hałasu zrobiła niedawno sprawa zaginięcia gen. Kutiepowa we Francji, spowodowana przez wysłanników Sowietów. Obecnie znów mamy do zanotowania podobny wypadek w Anglji.

Od lat 10 w Hull zamieszkiwał niejaki Aleksander Semuszin, 39-letni Rosjanin. Podczas rewolucji rosyjskiej Semuszin zajmował wybitne stanowisko w białej armji, gdy ta zaś poniosła porażkę, przybył wraz z szeregiem emigrantów do Anglji i osiedlił się w Hull, gdzie dawał lekcje rosyjskiego i wykładał w wieczorowej szkole technicznej.

Przed kilku dniami Semuszin nie wrócił na noc do domu, a gdy przez parę dni następnych nie dawał znaku życia, powstało przypuszczenie, że i on, jak wielu innych, padł ofiarą bolszewickiego zamachu.

J. H. Millard, jeden z uczniów i przyjaciół Semuszina, widział zaginionego w przeddzień tajemniczego zniknięcia. Nie miał on wtedy najmniejszego zamiaru wyjeżdżania dokądkolwiek, odpowiadał jednak, że obawia się powrotu do Sowietów, gdyż jako białogwardzista, znajduje się tam na czarnej liście i niewątpliwie zostałby rozstrzelany, podobnie jak cała prawie jego rodzina, przyczem bolszewickie zbiry nie oszczędziłyby nawet jego 80-letniej matki.

Jak wykazały badania, Semuszin często widywał się z Rosjanami, przybywającymi na okrętach handlowych do Anglji; zachodzi wobec tego przypuszczenie, że Sowiety, dowiedziawszy się, kim jest Semuszin, nakazały jego porwanie na jeden ze statków. Przypuszczenie niespodziewanego porwania potwierdza fakt, że wszystkie rzeczy Semuszina w jego mieszkaniu pozostały nietknięte.

Władze miejscowe nadesłały rysopis zaginionego, nie tracąc nadziei, że uda się go jeszcze odnaleźć. Jest to jeszcze jedna z licznych ofiar dawnej rewolucji.

NAJDZIWNIEJSZE JEZIORO.
Asfalt zamiast wody.

Jest nim niewątpliwie jezioro Trinidad, leżące w pustynnej okolicy wyspy tejże nazwy, w odległości niecałej mili od brzegu morskiego. Już na pierwszy rzut oka jezioro to robi niesamowite wrażenie, jest bowiem czarne jak smoła i jak ona gęste.

Istotnie, jezioro to wypełnione jest nie wodą lecz czemś w rodzaju smoły, substancją, z której otrzymuje się słynny na cały świat asfalt trinidadzki. W niektórych miejscach smoła ta jest zupełnie twarda i widzi się z podziwem, jak czarni robotnicy wyrębują olbrzymie bloki cennego materjału. W innych miejscach smoła jest płynna i biada temu, kto niebacznie stąpnie w taką „dziurę".

Rzecz prosta, że koło tak dziwnego tworu natury powstał cały szereg baśni. Między innemi opowiadają krajowcy, że jezioro sięga do **4000 stóp w głąb ziemi**. W rzeczywistości tak nie jest i głębokość jego nie przekracza 250 stóp.

Eksploatacja tego największego na świecie zbiornika asfaltu trwa od 1888 roku i przynosi rządowi miljonowe dochody. Najdziwniejszem jednak jest, że mimo intensywnej eksploatacji powierzchnia jeziora jest zawsze na tym samym poziomie i mimo, że asfalt wydobywany stanowi masę stałą, wgłębienia, powstałe przez eksploatację, wypełniają się samorzutnie w przeciągu kilku dni, tak że dotychczas niema obawy, by źródło asfaltu wyczerpało się kiedykolwiek.

Połączenie Sachalinu
Z LĄDEM STAŁYM AZJI.

Jak wiadomo, po wojnie rosyjsko-japońskiej podzielono wyspę Sachalin na dwie części, oddając południową jej część Japonji. Obecnie w Japonji powstał plan połączenia tej wyspy z lądem stałym Azji przez budowę olbrzymiej tamy, co wpłynęłoby bezwątpienia na rozwój gospodarczy wyspy, na której znaleziono ostatniemi czasy źródła nafty i złoża węgla kamiennego.

Już przed wojną światową powstał w Rosji taki sam projekt. Projektowana wówczas tama miała być zbudowana w najwęższem miejscu cieśniny Tatarskiej i mierzyłaby siedem kilometrów długości. Do urzeczywistnienia jednak tego projektu nie doszło wskutek wojny.

Klęska krokodylów
W EGIPCIE.

Donoszą z Egiptu, że w tym roku krokodyle nilowe w ostatnich czasach energicznie tzrebione, znów rozmnożyły się w niepokojących ilościach, zagrażając życiu mieszkańców wiosek położonych nad brzegami Nilu. Klęska ta daje się we znaki w szczególności pędzonemu do wodopoju bydłu. W przeciągu pierwszej połowy bieżącego miesiąca, krokodyle pożarły już 4 ludzi. Władze administracyjne w Egipcie przedsięwzięły energiczne przygotowania celem wyniszczenia niebezpiecznych płazów, z któremi walka o tyle jest utrudniona, że kule karabinowe odbijają się od ich twardego pancerza.

ANASTAZJA DREWNOWSKA.

BŁĘKITNY PACKARD

72) —+—

— Już ja się nie zleknę pani rady opiekuńczej — odpowiedział spokojnie Dunin i zwróciwszy się do przyjaciela, opowiedział mu treściwie cały przebieg awantury. Ciotka starała się przerywać, lecz nie dopuścił jej do głosu. Miał trudną sprawę z przedstawieniem udziału Ali. Wiedział, że Siński miał względem niej poważne zamiary i nie wiedział, czy ją wobec niego kompromitować, czy nie. Narazie wyplątał się z trudności prowizorycznie, to jest całe autorstwo skandalicznej intrygi zwalił na ciotkę, a Alę przedstawił jako nieświadome niczego narzędzie.

Dziewczyna stała w rogu pokoju, okryta chustką, z twarzą zasłoniętą włosami. O ile to leżało w jej zasadniczo bezczelnej naturze, czuła się upokorzona. Upokorzona i tak beznadziejnie bezsilna, że gdyby nie resztki panowania nad sobą, upadłaby na podłogę i tak pozostała. W ogłuszonym mózgu huczał jeden jedyny frazes: Przegrałam. Siński uważała już tak dobrze jak za straconego. Dziwiła się tylko, skąd się tak nagle wziął. Tak nagle i tak fatalnie nie w porę. Wyjaśnienie tej niepomyślnej okoliczności było bardzo proste. Wyszedłszy od swej „wybranej", młody człowiek został na kolacji w restauracji na parterze. Siedział tam dosyć długo, czytając gazety. Gdy na górze wybuchła wrzawa i gdy mu powiedziano, w czyjem mieszkaniu, udał się pośpiesznie na miejsce wypadku i zobaczył i usłyszał to, co już było opisane.

— Panie, domagam się rehabilitacji — wystąpiła ciotka. Zignorowała objaśnienie Dunina. Czuła, że grunt usuwa się jej z pod nóg i że pozostało jej tylko jedno „honorowe" wyjście z sytuacji: czelność.

— I będzie ją pani miała — wyręczył przyjaciela Siński. — Proszę panią o rękę siostrzenicy. Stawiam tylko za warunek, że gdy się pobierzemy, progi mego domu będą dla pani zamknięte. Poza tem Ala może się z panią komunikować.

Ciotka oniemiała. Ala podniosła głowę i odetchnęła głęboko jak tonący człowiek, którego w ostatniej chwili wyciągnięto z wody. Otworzyła usta, jakby chcąc coś powiedzieć i zmilczała.

Ciotka wybuchnęła nagłym protestem.

— Ja się na to nie zgadzam! Pan Dunin skompromitował Alę i pan Dunin się z nią ożeni!

— Ciociu! — krzyknęła Ala.

— Zobaczymy się jutro o dwunastej — rzekł Siński, zwracając się do dziewczyny. — Pozwolę sobie wstąpić po panią. Idziesz, Jędrek?

— Idę — odparł Dunin. — Tylko jeszcze jedno. Proszę panią o adresy członków rady opiekuńczej — rzekł do starszej kobiety.

Nie otrzymał odpowiedzi. Z podczernionych oczu strzeliły ku niemu dwie błyskawice intensywnej nienawiści. Skłonił się i postąpił ku drzwiom. Siński poszedł za nim.

Panie zostały same.

Przez chwilę milczały, poczem Ala rzekła zniżonym głosem:

— Ostatecznie wszystko jest dobre, co się dobrze kończy. Niech ciocia sobie idzie, proszę. Umieram ze znużenia.

— Ty niewdzięczne dziecko! — krzyknęła ciotka. — To ja dla ciebie zrobiłam z siebie świnię, a ty się tak teraz do mnie odzywasz? Niech ciocia sobie idzie, proszę! Patrzcie ją! A komu się zachciało Dunina? Chyba nie mnie?

— Czy ja cioci kazałam robić świństwo? Ja cioci nie kazałam. I rezultat jest taki, że i na mnie padł cień.

Z gardła starszej kobiety wydarł się odgłos, podobny do bulgotania.

— Ty, ty, ty...

— Ciocia dobra sobie — ciągnęła spokojnie dziewczyna. — Zaaranżowała na własną rękę podstępną pułapkę, mnie wsadziła na przynętę i teraz chce, żebym ja poniosła równą odpowiedzialność. Dunin odrazu się zorjenował. Słyszała ciocia, co powiedział Ryszardowi?

— Ty, ty...

— Gdzieby mnie coś podobnego przyszło do głowy? Owszem, uznaję, że w życiu podstęp jest potrzebny, ale musi to mieć formy estetyczne, podczas gdy ciocia...

Rozległo się trzaśnięcie drzwiami tak silne, że zadygotały ściany i Ala pozostała sam na sam ze swojem odbiciem w lustrze.

Zrzuciła chustkę, strząsnęła włosy na tył głowy i roześmiała się ostrym, triumfalnym śmiechem.

— Dopóki tak wyglądam — przesunęła ręką po twarzy — nie potrzebuję się martwić — pomyślała. — Czekaj, panie Andrzeju, jeszcze my się spotkamy i jeszcze ja będę górą. W taki, czy w inny sposób.

D. c. n.

Tradycje parlamentarne w Anglji.

Jak się objawia szacunek dla „matki parlamentów".

Niema narodu bardziej przywiązanego do instytucji parlamentu, jak Anglja. Na temat ten możnaby podać wiele ciekawych przykładów.

W żadnej też sprawie niema tak wielkiej i wyraźnej solidarności, jak wtedy, gdy chodzi o obronę powagi parlamentaryzmu i jego świętych dla każdego Anglika tradycyj.

Niedawno wielkiem oburzeniem zawrzała

cała opinja angielska

na jednego z posłów socjalistycznych, który porwał buławę ze stołu speakera i począł z nią uciekać.

Takiej świętokradczej, w pojęciu Anglika, sensacji, nie widział jeszcze parlament angielski i nikt, kto nie zna ceremonjału w St. Stephans House i kryjących się za nim tradycyj, nie potrafi zrozumieć grozy zgromadzonych posłów.

— Wielka rzecz — pomyśli cudzoziemiec. — Wszak Izba lordów posiada kilka buław. Cóż łatwiejszego, jak pożyczyć stamtąd jedną i czekać, aż śmiałek zawstydzony wróci z porwanem berłem.

Ale tak rozumować może tylko cudzoziemiec. Anglik, chociażby nawet członek radykalnej Labour Party, ma od dzieciństwa wpojony

szacunek dla „matki parlamentów".

Trzeba nadto pamiętać o potędze tradycji angielskiej w rzeczach wszelkiego ceremonjału. Do dziś dnia król wyraża swą zgodę na nowe ustawy w starym normandzko - francuskim języku.

Do dziś dnia posłowie oddają pokłon, nie jak ogólnie mniemają, speakerowi, marszałkowi Izby, ale nieistniejącemu już dziś najświętszemu sakramentowi, który przed reformacją znajdował się na ołtarzu we wschodniej części kaplicy św. Stefana, w której gromadzili się posłowie.

Do dziś dnia w Izbie lordów znajduje się worek z wełną „woolsack", który po raz pierwszy umieszczono tam za panowania Wielkiej Elżbiety, by przypomnieć parom Anglji, że wełna, której eksport był zakazany, jest podstawą narodowego dobrobytu.

Dziś jeszcze pomimo oświetlenia elektrycznego, Beefeaters, żołnierze gwardji Yeomanów, w rocznicę spisku prochowego

przeszukują podziemia parlamentu,

świecąc latarniami po kątach (elektrycznie oświetlonych) i szukają rzekomych beczek prochu. Gdy król posyła do Izby pana z czarną laseczką, „gentlemen of the black rod", za każdym razem zamykają przed nim drzwi, by jego majestat, tak jak Karol I, nie pokusił się o aresztowanie pięciu posłów.

Buława w parlamencie angielskim przetrwała i republikę i Cromwella i tylko tak, jak królobójcy obcięli głowę Karola I, tak Król II odciął głowę buławy Cromwella i przywrócił na niej emblemata królewskie.

Buława jest symbolem nie panującego jako osoby, ale zwierzchności jako zasady. Gdy drugi cenny emblemat parlamentu angielskiego,

wielka pieczęć zniknęła,

wydawało się, że zamiera życie Anglji, ale Izba Lordów mogła urzędować. Nie może urzędować bez buławy.

Tak samo Izba gmin. Gdy speaker zachoruje — są jego zastępcy. Ale jeżeli zapodzieje się buława, ustaje w Izbie wszelka czynność.

W roku 1626 w Izbie panował taki zamęt, że sergeantatarms, urzędnik, mający pieczę nad buławą, chciał ją usunąć ze stołu Izby i w ten sposób zakończyć posiedzenie. Ale przeszkodzono mu w tem siłą. Kiedy

buławę chowa się pod stołem,

zależy to od stanu obrad. Tych wszystkich drobnych szczegółów nie spamięta nikt obcy, ale znać musi każdy, kto chce zasiadać w pałacu westminsterskim.

Rzeczy ciekawe.

LATAJĄCA HERBATKA NAD LONDYNEM.

Towarzystwo dróg powietrznych imperjum „Imerial Airways" w Londynie urządza letnie loty pasażerskie nad Londynem w piątki, soboty i niedziele popołudniu. Ostatni z tych ciekawych lotów odbędzie się 28 września r. b. Start następuje z lotniska w Croydon. Lot na wielkim samolocie trzysilnikowym 20-osobowym „Silwer Wing" trwa pół godziny. W ciągu tego czasu samolot zdąży zatoczyć koło na wielkim Londynem i przeleci linję średnicową. Podczas lotu w samolocie podają herbatę z konfiturami i ciasteczkami. Taka latająca herbatka kosztuje od osoby 2 funty 2 szylingi (90 zł.).

HISTOTYCZNY PAŁAC WĘDRUJE PRZEZ OCEAN.

Historyczny zamek Hornby - Castle, siedziba hrabiów Leeds, jeden z najwspanialszych pomników brytyjskiej architektury z wieku XVI, ma zostać zburzony. Kamienie, wspaniałe okazy, z których zamek jest zbudowany są ogólnej wagi 250.000 tonn. Po rozbiórce zostaną one przewiezione do Ameryki, ponieważ jeden z miljarderów amerykańskich zapragnął zostać właścicielem historycznego zabytku. Wkrótce zostanie rozpoczęta budowa tego wspaniałego zamku, według tego samego planu, który po drugiej stronie Atlantyku narysowali architekci XVI stulecia. Ciekawe, ile na tym interesie zarobią hrabiowie Leeds.

SZCZERY.

— Chętnie zaprosiłabym pana na jutro na obiad, ale byłby pan trzynastą osobą przy stole...

— Nie szkodzi, proszę pani, mogę zjeść za dwóch.

WDZIĘCZNOŚĆ.

— Bankier Złotnicki zapisał cały majątek przyjaciółce z młodych lat, która niegdyś odrzucała jego oświadczyny.

— To jest wdzięczność.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.